Należytość pocztowe uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 107. — ROK XLI.

SOBOTA 21 KWIETNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopiata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Niemiecka dyskusja.

W sprawie tak ważnej, jak wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych, p. Barthou, w Warszawie, jesteśmy w dalszym ciągu skazani na domysły, przypuszczenia oraz na głosy prasy zagranicznej. Rząd nasz w tej kwestji zachowuje milczenie, nie przeciwdziałając nawet wrogiej nam propagandzie zagranicznej, usiłującej zatruć atmosferę stosunków polsko-francuskich najbardziej ryzykownemi insynuacjami i podejrzeniami.

Propaganda zagraniczna, zorganizowana, albo inspirowana przez Niemcy, poprostu szaleje. I co najciekawsze, że zaczyna przemawiać w ten sposób, jakgdyby była upoważniona do wypowiadania opinji i poglądów polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Czyni się to przeważnie w korespondencjach z Warszawy, bo tą drogą najłatwiej wywołać wrażenie, że to, co się pisze, niezbyt daleko odbiega od lokalnych nastrojów... Osiąga się ten cel tem łatwiej, że nikt temu nie przeczy, nikt temu nie przeciwdziała. Głosy prasy opozycyjnej, jak wiadomo, nie zasługują na to, żeby je agencje urzędowe czy urzędowe choćby w streszczeniu podawały do wiadomości dzienników zagranicznych. Prasa zaś sanacyjna milczy... Milczy także nasza oficjalna propaganda zagraniczna, nastawiona w jednym tylko kierunku, a pomijającą milczeniem inne, daleko ważniejsze, zagadnienia.

Nie sposób jest powtarzać wszystko, co wypisują dzienniki niemieckie i austrjackie, a za niemi inne pisma zagraniczne, pozbawione własnych informacji z Polski o naszej polityce zagranicznej, o jej celach i zamierzeniach w najbliższej przyszłości. Nie sposób nie tylko ze względu na brak miejsca, ale również z tego powodu, że robi to zbyt przygnębiające wrażenie. Czytelnik, gdyby znał treść tych wszystkich elukubracji, podyktowanych złą wolą, byłby zupełnie zdezorjentowany. Przedewszystkiem ogarnęłoby go zdumienie, bo, przewidując różne następstwa układu polsko-niemieckiego, pewno nie pomyślał nigdy o tem, że prasa niemiecka zacznie wyciągać z niego takie nieoczekiwane wnioski... To mu z pewnością nie przychodziło do głowy, jak i wiele innych rzeczy, których dziś jest świadkiem, albo których zaczyna się spodziewać...

Niepodobieństwem jest notować wszystkie głosy propagandy niemieckiej, trzeba jednak zwrócić uwagę chociaż na niektóre z nich. Te, w których najdokładniej odzwierciedlają się plany niemieckiej polityki zagranicznej i jej nadzieje. To jest bardziej wartościowe i istotne od oficjalnych wynurzeń polityków niemieckich, zwłaszcza teraz, kiedy zgóry nałożono tłumik na wszystko, co dotyczy stosunków z Polską.

Bardzo znamienną pod tym względem jest korespondencja warszawska „Berliner Tageblattu", związana jaknajściślej z przyjazdem ministra Barthou do stolicy Polski i dająca do niej takie komentarze:

„Podróż ta — pisze korespondent — może mieć decydujące znaczenie dla polityki europejskiej. Barthou jedzie stwierdzić, czy Polska jest jeszcze sojusznikiem Francji, czy nie, i to jest główną przesłanką jego podróży. Ostatecznie zmieniło się bowiem tyle, iż wydaje się, jakoby przyjaźń francusko-polska istniała dziś już tylko na papierze. Polska obrała właściwą drogę i wykazała, że gotowa jest pójść tą drogą dalej, a więc drogą wspólną z Niemcami. Dała jeszcze i inny dowód swej samodzielności, np. w sprawie rozbrojenia. Dała Francji milczącą odpowiedź, że się z nią nie solidaryzuje i wątpi o powodzeniu taktyki francuskiej, że uważa obronę Francji dla siebie za niedostateczną. Polityka polska i francuska są dziś tak rozbieżne, że nie mówią już dziś o sojuszach, bo wszakże nietylko w sprawach rozbrojenia, lecz i w innych kwestjach Polska poczęła działać na własną rękę. Naprz. aktywność jej wśród państw bałtyckich z inicjatywą przyciągnięcia Niemiec i Rosji, a przedewszystkiem „wojna" z Czechosłowacją, czem rozbiła „rodzinę wersalską". Wiele więc będzie miał kwestji min. Barthou do omówienia w Warszawie: stosunek Polski do Niemiec, do kwestji rozbrojenia, do Czechosłowacji, do Litwy, a może nawet i do Ligi Narodów".

Dalej idą uwagi na temat sojuszu Francji z Rosją Sowiecką, pomyślanego jakoby w tym celu, aby postawić Polskę w sytuacji kłopotliwej, oraz szereg innych mających podkreślić rozbieżność interesów polsko-francuskich.

Powtarzamy, że artykuł „Berliner Tageblattu" nie jest jedynym, ale jednym z wielu, jakie już od szeregu tygodni pojawiają się na łamach pism niemieckich. Wszystkie niemal są datowane z Warszawy i wszystkie dotyczą rozluźnienia przyjaźni polsko-francuskiej. Artykuły te, lansowane później różnemi drogami do prasy francuskiej, zmierzają zupełnie wyraźnie do tego, aby przekonać opinję we Francji, że właściwie przymierze polsko-francuskie już nie istnieje i że nawet podróż min. Barthou do Warszawy nie uratuje tego, co straciło już wszelką realną wartość i naprawdę należy już do przeszłości.

W całej tej niezwykłej historji, która, rzecz prosta, nie może nie budzić zdziwienia wśród kół, interesujących się polską polityką zagraniczną, uderza z jednej strony ten nieoczekiwany i wprost niesłychany sposób, jak pojmują dzienniki niemieckie porozumienie prasowe polsko-niemieckie, z drugiej zaś — co jest o wiele ważniejsze — milczenie naszej propagandy zagranicznej, niereagującej zupełnie na głosy prasy niemieckiej. Jeżeli pierwsze można jeszcze wyjaśnić tem, że dzienniki niemieckie, służąc interesom Rzeszy, czynią to, co idzie tym interesom na rękę, to drugie — brak jakiegokolwiek przeciwdziałania z naszej strony propagandzie niemieckiej — jest daleko trudniejsze do wytłomaczenia i do wyjaśnienia.

To są sprawy, w których na razie społeczeństwo polskie, pozbawione wszelkich informacji, pochodzących z kół rządowych, skazane jest na domysły i na obawy, aby ten oportunizm polityczny, lekceważący nie tylko tradycje, ale i instynkt szerokich mas, nie zgotował Polsce jakiej przykrej niespodzianki.

A. D.

Flick jeszcze robi zarzuty.

Warszawa, 20-go kwietnia. (Tel. wł.). Główny akcjonarjusz Wspólnoty Interesów przemysłowiec niemiecki Flick zwołał na 30 kwietnia posiedzenie rady nadzorczej do Katowic. Przedstawiciele Flicka wystąpią na posiedzeniu rady z wnioskami przeciwko zarządowi Wspólnoty Interesów. Flick stawia zarządcom zarzuty z powodu zgłoszonych przez nich wniosków o nadzór sądowy dla Wspólnoty Interesów.

Izolacja Niemiec dziejową koniecznością.

ROSJA PRZECIWWAGĄ? — REWELACJE POLSKO-BALKAŃSKIE.

(Telegram własny „Głosu Narodu")

Paryż, 20 kwietnia. W artykule poświęconym rozważaniom położenia, które naskutek zbrojeń niemieckich skłoniło Francję do zerwania rokowań dyplomatycznych francusko-angielskich w kwestji rozbrojenia, dochodzi „Oeuvre" do wniosku, że obecnie izolacja Niemiec na gruncie Ligi Narodów staje się koniecznością.

Państwa muszą się między sobą porozumieć, aby się zabezpieczyć przed grozą wojny. Dziennik wskazuje na konieczność przystąpienia Rosji sowieckiej do Ligi Narodów i wciągnięcia jej w sferę interesów Europy środkowej, dodaje jednak, że pełnemu wykorzystaniu atutu sowieckiego stoi na przeszkodzie układ polsko-niemiecki.

„Oeuvre" zaznacza dalej,

ŻE ODMOWA POLSKI PRZYSTĄPIENIA DO PAKTU BALKAŃSKIEGO

jest dowodem, że układ polsko-niemiecki poczyna działać także w Europie wschodniej, stwarzając dla Francji coraz większe trudności.

Niemcy Hitlera są oczywiście niezadowolone.

NIKOGO JUŻ W BŁĄD NIE WPROWADZĄ I NICZEGO NIE WYMUSZĄ.

Berlin, (PAT). Odpowiedź francuska na memorandum rozbrojeniowe Anglji jest w dalszym ciągu głównym tematem rozważań prasy niemieckiej. Z komentarzy tych dzienników wynika, że naogół nie spodziewano się tak zdecydowanego stanowiska Francji.

„Volkischer Beobachter" zaznacza, że Niemcy najbardziej zaniepokojone są tem, że Francja czuje się widocznie dość silna wobec Anglji, aby bez osłonek odrzucić wszelkie żądania rozbrojeniowe. „Germania" uważa, że nota francuska

PRZEKREŚLIŁA OSTATNIE SZANSE

powodzenia rokowań dyplomatycznych. „Berliner Tagblatt" przypomina oświadczenie Hendersona po ostatniem jego spotkaniu z min. Barthou, że musi dojść do zawarcia konwencji, chociażby to nastąpić miało nawet bez udziału pewnych mocarstw. Zdaniem pism niemieckich tłumaczy to żądanie Francji powrotu do Genewy.

Francja widocznie liczy na poparcie Hendersona i zmierza wprost do stworzenia jednolitego frontu antyniemieckiego. Półurzędowa „Deutsch Diplomatisch politische Korrespondenz" wywodzi: Oto jest duch jednostronnych rozgraniczeń, który w październiku ub. roku zmusił (?) Niemcy do opuszczenia Genewy. Wysunięte przez Francję żądania przeniesienia obrad na forum genewskie oznacza powrót do Wersalu, do stosowania podwójnej (?) miary i do odrzucenia zasady równości praw dla Niemiec. Tego rodzaju metody rokowań uniemożliwiają jakiekowiek postęp i czynią wszelkie ustępstwa iluzorycznemi. Nota francuska niweczy wszystkie pozytywne rezultaty — kończy korenspondencja, jakie osiągnięto w ostatnich rokowaniach. Polityka Europy przedstawia runowisko.

Nadeszła rozstrzygająca chwila.

(Telegram własny „Głosu Narodu")

Wiedeń 20 kwietnia. Na naczelnem miejscu ogłasza dzisiejsza „N. Fr. Presse" artykuł p. t. „Rozstrzygające dni", gdzie w związku z odpowiedzią francuską, wręczoną w Londynie i podróżą ministra Barthou do Warszawy i Pragi stwierdza, że znikły pewne nadzieje, które istniały jeszcze w ostatnich tygodniach. Przeciwieństwa między Francją i Niemcami ponownie zaznaczyły się jeszcze ostrzej, niż dawniej a Francja chce obecnie umocnić swe stanowisko i wysyła w tym celu swego przedstawiciela do Warszawy i Pragi. Konferencje z przedstawicielami Małej Koalicji i p. Titulescu były przygotowaniem tej podróży, a ponieważ Quai d'Orsay twierdzi, że jego nowe stanowisko

JEST UZGODNIONE Z POLSKĄ I MAŁĄ KOALICJĄ

więc w ten sposób należy też oceniać ostatnią notę francuską, wystosowaną do Londynu. Również nowe stosunki Francji z Moskwą dowodzą, że jej pozycja znacznie wzmocniła się na Wschodzie. Dowodzi to zarazem, że w wielkiej polityce zbliża się rozstrzygająca chwila.

———:oOo:———

Około 200 awansów w sądach.

Warszawa, 20-go kwietnia. (Tel. wł.). Ministerstwo Sprawiedliwości skierowało do Prezydjum Rady Ministrów około 200 wniosków w sprawie nominacyj i awansów w sądownictwie. Wnioski dotyczą nominacyj na terenie wszystkich sądowych okręgów apelacyjnych.

——oo——

O czem piszą inni?..

„Zorganizować na nowo społeczeństwo“.

„Polonia“ zauważa, że Dmowski w swej mowie wygłoszonej na Radzie Naczelnej Stron. Narodowego słusznie wprawdzie wytknął ujemne objawy obecnego chaosu społeczno-gospodarczego etatyzmu, ale przeszedł do porządku dziennego nad ich przyczynami, jak: indywidualizm, liberalizm, kapitalizm. Stąd wypływa wniosek — pisze „Polonia“ —, że

„trzeba na nowo zorganizować społeczeństwo, organicznie odbudować wspólnoty społeczne, odebrać państwu znaczną bardzo część jego dzisiejszych zadań i przekazać odbudowanym wspólnotom, rządzącym się na podstawie własnych praw. Winne być zasadą, że nie należy odbierać żadnej wspólnocie zadań, które o własnych siłach może wykonać. Co może spełnić rodzina, powinna spełniać, a nie powinna jej tych zadań wydzierać gmina, lub jakaś wyższa wspólnota. Co może spełnić o własnych siłach gmina, tego nie powinien jej odbierać powiat. Co może o własnych siłach zdziałać jakaś wspólnota zawodowo - gospodarcza (korporacja)), tego nie powinna przywłaszczać sobie władza państwowa. P. Dmowski logicznie musi wyciągnąć wniosek, że trzeba przedewszystkiem budować ustrój korporatywny, oparty na samorządzie. Trzeba zatem realizować wskazówki encykliki „Quadragesimo Anno“.

Sanacja spekuluje na „Obóz Narod.-Radykalny“.

„Dziennik Poznański“ (sanacyjno - konserwatywny) powstanie „Obozu Narodowo-Radykalnego“ przypisuje temu, że „młodzi narodowcy“ w Warszawie stracili wiarę w dotychczasowych wodzów i wystąpiwszy ze Stron. Narodowego

„zostali obecnie bez wodza duchowego. W deklaracji ideowej rzucili oni hasła dalekoidące jak m. in., że wielką wagę przywiązują do zasług wojennych jednostki i bohaterstwa na polu chwały. Na tem tle zapanowała w obozie secesjonistów pewna konsternacja. Poczęto mówić o marszałku Piłsudskim jako odtwórcy armji polskiej i jako o zwycięskim wodzu, a więc jednostce posiadającej w dziedzinie zasług wojennych zasługi bezsprzecznie największe. Wobec tego zjawiła się konieczność nowego ustosunkowania się nowej organizacji narodowo-radykalnej do osoby Marszałka Piłsudskiego. Zagadnienie to jest żywo dyskutowane w łonie narodowych radykałów“.

Z tego widać, że sanacja spekuluje na przyciągnięcie „młodych narodowców“ do swego obozu. Gdyby się jej to udało, niewątpliwie byłby to koniec tego z szumem zawiązanego „Obozu Narodowo-Radykalnego“.

Dobrobyt gospodarczy i reformacja.

P. Stpiczyński usprawiedliwia się w „Kurjerze Porannym“ ze swego odczytu, w którym powiedział, że — Polsce trzeba nowego ideału etycznego bez etyki katolickiej... Przypomina, co pisał w r. 1929 (!), i twierdzi, że wcale nie myśli o jakichś „walkach religijnych“, a całą swoją myśl streszcza w zdaniu:

„konieczne jest by nowy światopogląd etyczny sprzyjał wytwarzaniu się nieznanego w przeszłości naszemu narodowi usposobienia gospodarczego, a pod tym względem kościół katolicki, w przeciwieństwie do protestanckiego, nie odegrał pozytywnej roli, czego oczywistym potwierdzeniem jest bijący w oczy fakt stosunkowo znacznego zacofania gospodarczego krajów nawskróś katolickich, w porównaniu z krajami przeoranemi przez pług reformacji“.

Z lamusa pozytywizmu warszawskiego ub. wieku wydobył tu p. Stpiczyński „argument“, który się opiera na pozorach, nie na prawdzie. Jeśli Anglja i Niemcy osiągnęły większe sukcesy w rozwoju gospodarczym, niż n. p. Hiszpanja, to nie religja odgrywała tu rolę, ale szczególne warunki (zjednoczenie państw niemieckich w r. 1871., walka Anglji z konkurencją Holandji i t. p.) P. Stpiczyński jednak śladem pisarzy z przed 60 lat upraszcza sobie to skomplikowane zjawisko i rozwój gospodarczy tych państw przypisuje — „pługowi reformacji“.

„Jedyne mocarstwo słowiańskie“.

GŁOS CZESKIEGO PISMA O POLSCE.

Bardzo częste są dziś w Krakowie — a, sądzę, i poza Krakowem — dyskusje na temat sporu polsko-czeskiego. Nawet jednak najzagorzalsi czechofobi wyznają wkońcu po wyczerpaniu całej litanji zarzutów przeciw Czechosłowacji: — **tak być nie może, do porozumienia dojść musi...**

Bezwątpienia! Nasz spór z Czechami jest typowym przykładem sporów przelotnych, o których każdy rozsądny mówi, że muszą się skończyć porozumieniem, które jednak właśnie dlatego, że im krótki stosunkowo żywot jest przeznaczony, tem bardziej się zaogniają i drażnią. Jest to zaś tem bardziej uderzające dziś, żeśmy zdołali dojść do porozumienia z Rosją, a nawet — przynajmniej na 10 lat — zakończyć nasz naprawdę historyczny spór z Niemcami. Dlaczego więc nie mielibyśmy dojść do porozumienia z Czechami?

Prosty zatem rozum winien skłaniać obydwie strony do szukania raczej sposobów porozumienia, niż do pogłębiania różnic. Tego jednak, niestety, nie widzimy — w Polsce.

„JEDYNE MOCARSTWO SŁOWIAŃSKIE“. — Tem milej uderza nas stanowisko zajęte przez czeskich katolików i ich prasę. Mieliśmy już sposobność zwracać uwagę czytelników na głosy katolickich dzienników, jak: „Naszinec“ (Ołomuniec) i „Lidove Listy“ (Praga), z których ostatni prawie dzień po dniu przypomina społeczeństwu i rządowi obowiązek szukania porozumienia z Polską. Dziś chcemy podkreślić stanowisko innego katolickiego pisma. Jest nim miesięcznik młodej inteligencji „Život“, który w ostatnich swoich dwóch numerach wypowiedział niezmiernie trafne uwagi na temat polsko-czeskiego konfliktu.

Stwierdza więc „Život“ naprzód, że Polskę boleśnie dotknąć musiała sprawa Śląska Cieszyńskiego, że patrjotycznego Polaka zaboleć musiały słowa, któremi pewne elementy w Pradze przyjęły wiadomość o zagrożeniu Warszawy przez bolszewizm. Od tego czasu — pisze „Život“ — nic się w Czechosłowacji nie robiło, by załatwić te nieporozumienia. Zakrzątnęli się natomiast — stwierdza organ katolickiej inteligencji — inni. Bo, kiedy Francja zaczęła własną politykę prowadzić, Polska broniąc się przed zupełną izolacją nawiązała stosunki ze swemi sąsiadami: Rzeszą niemiecką i Rosją, i z temi państwami zawarła porozumienie. Ten stan rzeczy — pisze „Život“ — daje Polsce wielką siłę, czyni z niej „jedyne mocarstwo słowiańskie“.

„My, Czesi, — zauważa „Život“ — byliśmy dotąd rusofilami. Najwięksi „Nacjonaliści“ (jak Kramarz i Strzibrny) przyjmują (choć są liberałami) prawosławie, Polaków zaś widzą w krzywem zwierciadle (przedwojennych) polityków galicyjskich... Byliśmy świadkami kokietowania (przez p. Benesza, przyp. „Gł. N.“) Austrji. Myślę, że lepiej byłoby obrócić wzrok na Polskę. To jest katolicki i słowiański kraj! Jedyne mocarstwo, o które możemy się oprzeć... Jako Słowianie róbmy słowiańską politykę, co znaczy tyle, co rozumną. Nie zajmujmy się Rosją. Nie przejmujmy się dyskusjami o cudzych sprawach politycznych (prawdopodobnie mowa o dyskusji w Czechach na temat „dyktatury w Polsce“, przyp. „Gł. N.“). Ale jako katolicy głośmy otwarcie: najbliższem nam państwem jest Polska“.

Wkońcu „Život“ rzuca myśl, by za „pośrednika“ w obecnym sporze czesko-polskim uprosić Ks. Nuncjusza Marmaggiego, który zna dobrze jeden i drugi kraj.

TRZEŹWOŚĆ I OBJEKTYWIZM. — Wiele z tych słów czeskiego pisma trzeźwość w patrzeniu na życie międzynarodowe Europy, i objektywizm w poglądzie na istotę sporu polsko czeskiego.

„Život“ otwarcie wyznaje, że Polska „jest jedynem mocarstwem, o które może się oprzeć“ Czechosłowacja. Tak jest w istocie. Na wypadek wojennego niebezpieczeństwa o jej losie zadecyduje stanowisko Polski. Trzeźwość tego poglądu zasługuje tem bardziej na podkreślenie, że go wypowiada czeskie pismo w trakcie konfliktu politycznego między dwoma państwami, kiedy najjaśniejsze prawdy się zaciemnia, by drugiej stronie nie dać atutu do ręki.

Ale i objektywizm!... „Život“ nie bagatelizuje tych uczuciowych i psychologicznych momentów, które nad stosunkiem Polski do Czechosłowacji tak wybitnie zaciążyły. I stara się w nie wniknąć i zrozumieć je.

Do tych zaś wyjaśnień „Života“ możemy dodać jedną uwagę: — doskonale w Polsce wiemy, że „bolesne rany“, o których „Život“ wspomina, zadali Polsce nie katolicy czescy, ale socjalizm czeski, który po wojnie faktyczną dyktaturę w Czechosłowacji sprawował i w r. **1920 był ślepym w stosunku do Polski wykonawcą rozkazów Międzynarodówki, — i jeszcze** rusofile, lub pansławiści, **którzy** w Rosji **(nawet** bolszewickiej) chcieli mieć „przewodniczkę“ Słowiańszczyzny. Ale nie katolicy.

Z tego wystąpienia katolickiego pisma czeskiego, jak i innych podobnych wystąpień, widać, że czeski katolicyzm szczerze dąży do likwidacji nieporozumienia z Polską i że dlatego ci, którym w Polsce zależy na zgodzie sąsiedzkiej z Czechosłowacją, powinni oprzeć się o ten element.

W. Z.

„Nie jest prawnikiem“.

Na marginesie Walnego Zjazdu T. N. S. W.

(at.) Jednym z najpikantniejszych pomysłów poznańskiego wesołka — poczciwiny, chociaż pod pewnym względem ciągle niepoprawnego p. T. Grusa był przed niejakim czasem jego „Herkules nowoczesny“.

Stoi tam na obszernem otwartem miejscu tęgie chłopisko z ciałem obłem i łygawem, półnagie z legendarną maczugą w garści. Już gotowe do ciosu, łypie na wsze strony oczyma i szuka.

Czego szuka ten nowoczesny Herkules?

Wokoło niego potrzaskane kolumny, porozbijane ściany domostw, wygasłe kominy, poniszczone sadyby i warsztaty pracy ludzkiej, a on ciągle łypie pożądliwie i szuka. Szuka, czy jeszcze gdzieś coś się ostało, coby można w błoto wdeptać, w gruzy rozwalić i zniszczyć. Bo mylnem byłoby sądzić, że tylko ów mityczny syn Zeusa i Alkmeny prócz innych trudów spełnić musiał w pocie czoła i wszelakim trudzie owych mocarnych dwanaście prac, doznając odpoczynku gdzieś dopiero po zgonie. Ciężki trud pracy pełni bowiem zapamiętale także jego nowoczesny sobowtór. Nie jego wina, że los wetknął mu w ręce guzami nabijaną maczugę jako jedyne narzędzie mocarstwowej roboty, że więc tym instrumentem robi to, do czego on jest sposobny: rozbija, rozwala, roznosi na miał i pył choćby mchem już porosłe kamienie i kolumny.

Ale nowoczesny Herkules pragnie także budować. Budować świat nowy, mocarstwowy, a chociaż nic pewnego nie wie, jaki on być ma, to jednak mierzi go wszystko, co już istnieje. Skoro więc powstać ma świat nowy, więc przedewszystkiem zginąć musi stary. Rozwalić zatem, co jest, rozbić, rozdrobnić, co się ostało, rozgnieść i na wiatr rozrzucić, co zamysłom budowniczym przeszkadza, choćby po tym trudzie nowoczesnego Herkulesa

przyszła pustka i przysłowiony potop

Istnieje u nas w kraju od lat 50 spokojnie i rzetelnie pracujące Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.) bez nowomodnego jazzbandu i reklamiarstwa, kształtujące polską myśl wychowawczą. Rzetelnie zasłużone przed wojną i po niej. Stamtąd wychodziły przez dziesiątki lat całe zastępy najlepszych pracowników, doroczne ich zjazdy były prawdziwą biesiadą, odprawiano bowiem nie swarliwe wiece, lecz akademje, jednocząc ludzi nauki i wychowania bez względu na ich polityczne czy społeczne poglądy, gromadząc przy wspólnym stole obrad wszystkich, na których stała polska szkoła średnia. Przez dziesiątki lat było w ten sposób T. N. S. W. — wolne od swarów partyjnych — rozsadą polskiej myśli wychowawczej i takiem weszło do odrodzonego z niewoli państwa, jako instytucja niemałej pod tym względem zasługi.

MANIACKA PASJA ROZSTROJU.

Od trzech lat jedno z ogniw tej wielkiej sieci organizacyjnej, mianowicie Koło krakowskie z maniacką pasją wnosi w te poważne i spokojne szeregi krzykacki ferment i rozstrój, wytaczając bezpodstawne zarzuty i żądania, których sednem jest to, że T. N. S. W. powinno zmienić swój dotychczasowy charakter ogólnej ideowej organizacji nauczycielskiej, a stać się zwyczajną zawodówką, borykającą się o zwyczajne, przyziemne cele gospodarcze, uposażeniowe, emerytalne. Najlepiej będzie, jeżeli porzuciwszy wszelkie zagadnienia ogólno-wychowawcze poprostu przemieni się w rodzaj nauczycielskiego „Bratniaka“ a za główne swe zadanie uzna doraźne rozdzielanie chwilówek, zapomóg, zaopatrzeń i t. p. Przedewszystkiem niechaj zaś rozbije się na atomy, na grupki i kółka, bo co to wogóle za sens, aby jakiś Zarząd Główny kierował zgodną myślą całości, wytyczał drogi, wskazywał cele.

Nowoczesny Herkules znalazł więc nowy objekt, już dojrzał, że jest jednak jeszcze coś, coby można rozwalić i zniszczyć. A chociaż zamysły jego już dwa razy z rzędu na Walnych Zjazdach T. N. S. W. **unieszkodliwiono**, poraz trzeci podniósł swą groźną maczugę do ciosu i walił na świeżo odbytym zjeździe wielkanocnym w kolumnę, która już tyle burz przetrwała, niepohamowany, rozsierdzony do żywego, zapluwając co chwila w upracowane dłonie, czyniąc wrzask wielki i rozmach okrutny.

BYŁO HERKULESÓW TRZECH.

Było zaś właściwie tych Herkulesów trzech, same tuzy, chłopy walne i zadzitrżyste. Ale rady nie dali, kolumna się ostała i pewnie już ostoi.

Sprawa ta nie zamyka się jednak i nie ogranicza do samych tylko sfer i zagadnień nauczycielskich. Ma bowiem tylko znaczenie ogólne i z tego powodu o tem tutaj mówimy.

W naszem życiu publicznem zachodzą wogóle od dłuższego czasu zaognienia, utrudnienia i oczywiście szkody wskutek rozpierania się u nas jakiegoś domorosłego, w istocie rzeczy śmiesznego machiawelizmu, podstępliwości i niszczycielskiej nieszczerości, które zatruwa i tak już ciężkie życie. W naszym wypadku takim tanim machiarchizmem jest rozwalanie ideowego T. N. S. W. w imię rzekomej obrony interesów zawodowych nauczycielstwa, gdy natomiast tymsamym czynnikom już dawniej podporządkowana zawodówka w prawnej osobie „Związku nauczycielskiego szkół powszechnych“ z jego przybudówką także szkół średnich — w myśl otrzymanego nakazu w sprawach zawodowych wzięła całkowicie wodę do ust, szermując wyłącznie rzekomą ideologją, która wkońcu doprowadziła nauczycielstwo związkowe do zupełnej klęski i znanego „Baraniego głosu“. Zawodówka ma więc robić ideologję, o stowarzyszenie ideowe pójść w strzępy i zjadać się w codziennej szarpaninie o chwilówki, zapomogi, zaopatrzenia.

Zaszło jednak na ostatnim zjeździe T. N. S. W. jeszcze coś bardziej karygodnego a zarazem nieprawdopodobnego w swej zuchwałej otwartości. Domagając się doraźnej zmiany statutu towarzystwa w myśl osławionych zawodowych „tez“, jeden z przewódców tego nahalstwa spotkał się ze spokojną uwagą przewodniczącego tej treści, że **projekt opozycjonistów jest niezgodny z prawem**, co już poprzednio całkowicie w sposób niezbity zostało zresztą przez dawniejsze zjazdy wyjaśnione. A wtedy nowoczesny Herkules z rozbrajającą otwartością, co miało być zarazem usprawiedliwieniem czy zaleceniem oświadczył: „Nie jestem prawnikiem i nie wiem jak pogodzić tezy krakowskie z ustawą o stowarzyszeniach...“.

Nie jest prawnikiem, więc... stanowi o prawie.

On nie jest prawnikiem, on nie wie jak pogodzić szaleństwo czy nadużycie z prawem, ale on mimo tego chce to szaleństwo czy nadużycie uczynić prawem. On to wygłasza jako zasadę życia, on się tem chlubi, tem usprawiedliwia, argumentuje i szaleństwo swoje zaleca.

Szanujemy i szanować będziemy wszystkie stany, ale to rozumiemy, że prawnik musi być wykładnią prawa, lekarz ma leczyć, nauczyciel uczyć, szewc szyć buty, a krawiec nas ubierać. Nie będzie też w Polsce dobrze, jeżeli fryzjer będzie rozstrzygać o literaturze, zegarmistrz udawać astronoma, a bufon rozpierający się łokciami orzekać o rzeczach prawdy i publicznej cnoty.

Te aberacje musi się tępić po obu stronach zwaśnionego frontu, bo inaczej poginiemy wszyscy w tem zatrutem powietrzu kłamstwa, cynizmu i kultu niekompetencji.

Kardynał O. Leon Bello w Jerozolimie.

Dwa tygodnie bawi w Ziemi św. O. Leon Bello, kardynał zakonu OO. Franciszkanów, który przybył na wizytację Kustodji Ziemi św. Po wizytacji kard. Bello uda się do Rzymu przez Syrję i Bejrut.

Na ziemiach Rzplitej.

Zjazd delegatek Kat. Zw. Polek w Kielcach.

W dniach 8 i 9 bm. odbył się w Kielcach zjazd Katolickiego Związku Polek. Zjazd rozpoczął się Mszą św. odprawioną przez ks. prof. dr. A. Molisaka w kaplicy diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego. Kazanie wygłosił ks. prał. dr. A. Sobczyński. Po Mszy św. delegatki zgromadziły się na dużej sali D. I. A. K., gdzie prezeska Związku p. St. Schmidtowa zagaiła obrady. Sprawozdanie z dotychczasowej pracy Zw. złożyła p. dyr. L. Bazylewska. Katolicki Związek Polek diecezji kieleckiej istnieje od 27 stycznia 1932 r. W ciągu pierwszego roku istnienia Związek powołał do życia 9 katolickich Stowarzyszeń Polek, które skupiły 531 członkiń. W roku 1933 przybyło 32 parafjalne Stowarzyszenia. Obecnie Katolicki Związek Polek liczy **49 Stowarzyszeń, w których skupia się półtora tysiąca kobiet**. Bezpośrednio po zamknięciu zjazdu odbyło się zebranie Rady Związkowej, na którem podzielono mandaty. Prezeską została nadal p. St. Schmidtowa, wiceprezeską p. M. Maszadrowa ze Słomnik, sekretarką p. Al. Dajczerowa z Sędziszowa. Na stanowisku dyrektorki Związku uznano nadal p. Ludwikę Bazylewską. (KAP).

Wezwanie do czynów miłosierdzia.

W stowarzyszeniu metropolitalnem Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie powzięto myśl, by w całej Metropolji urządzić **„dni miłosierdzia"** celem pobudzenia ogółu społeczeństwa katolickiego do ofiary na rzecz uderzającej nędzy, z jaką się wszędzie spotykamy. Nawiązując do tej myśli ks. biskup ordynarjusz przemyski dr. Fr. Barda zarządził, by urządzano w odpowiednim czasie „Dzień Miłosierdzia". W dniu tym będzie urządzona po domach **zbiórka odzieży, wiktuałów, opału i ofiar pieniężnych**.

Bibljoteka Narodowa otrzyma księgi carycy Katarzyny.

Trwające od blisko 12 lat prace nad rewakuacją zabytków polskich, znajdujących się na terenie Z. S. R. R. zbliżają się już ku końcowi. **Sowiety zwrócą Polsce jeszcze około 50.000 unikatów bibljograficznych,** stanowiących część składową dawnej bibljoteki Załuskich. Według wiadomości otrzymanych z Leningradu, w drugiej połowie b. miesiąca wysłany będzie do Warszawy cenny transport druków, składający się z 28 pak. Bibljoteka Narodowa w Warszawie otrzymuje m. in. **książki ze zbiorów cara Pawła I-go i Katarzyny**. Zbiory carskie przyznane zostały **jako ekwiwalent** za książki zaginione, bądź też zatrzymane przez Sowiety.

Organizowanie turystyki w Karpatach.

Z końcem maja br. odbędzie się, zwołana przez wydział turystyki ogólnej Ministerstwa Komunikacji **konferencja w sprawie Karpat, jako terenu turystycznego** i uzdrowiskowego. — Konferencja odbędzie się prawdopodobnie w dniach **25, 26 i 27 maja br.** Obszerny porządek dzienny konferencji obejmuje następujące sprawy: **Podział terenowy gospodarki** turystycznej w Karpatach, a referaty powierzone zostały Pol. Związkowi Narciarskiemu i Pol. Tow. Tatrzańskiemu. Następnym referatem będzie referat **o wytycznych budowy schronisk i ścieżek turystycznych w Karpatach**. Towarzystwo Tatrz. objęło też dalszy zkolei referat o programie **inwestycyj turystycznych** w Karpatach w okresie najbliższych lat. Związek Harcerstwa Pol. objął referat **o obozach harcerskich** w Karpatach.

Zagadnienie **uzdrowisk i letnisk** karpackich podzielone zostało pomiędzy Pol. Tow. Balneologiczne, krakowską Izbę Przemysłowo-Handlową i Związek Podhalan (uzdrowiska i letniska Beskidów zachodnich i środkowych), docenta Uniwersytetu J. K. we Lwowie dr. Sabatowskiego, Związek Uzdrowisk Polskich i Tow. Przyjaciół Huculszczyzny (uzrowisko i letniska w Beskidach wschodnich). Sprawy komunikacji podzielono na 4 grupy. Pierwsza z nich obejmuje koleje, druga drogi, trzecia kolejki wąskotorowe i czwarta wreszcie ruch samochodowy i autobusowy. — Zakończeniem obrad konferencji będą wreszcie dwa referaty: dr. M. Orłowicza o realizacji postanowień ankiety z r. 1931 w sprawie rozwoju Karpat wschodnich i nacz. S. Lenartowicza o realizacji uchwał ankiety z r. 1929 w sprawie rozwoju Podhala i Zakopanego.

Pożar warsztatów kolejowych w Łapach

W nocy z czwartku na piątek w Łapach koło Białegostoku wybuchł pożar w głównych warsztatach kolejowych. Pastwą ognia padł olbrzymi budynek, w którym **znajdowało się 31 wagonów kolejowych, kilka maszyn do obrabiania drzewa i duża ilość różnego rodzaju materjałów**. Straty wynoszą ponad dwa miljony złotych. Główny kierownik tych warsztatów, inż. Leon Blum na widok groźnego pożaru **doznał ataku sercowego i padł trupem na miejscu**.

Naokoło gilotyny.

(Korespondencja własna)

Paryż, w kwietniu.

Jedną z najpopularniejszych, a jednocześnie najbardziej tajemniczą osobistością we Francji jest... kat Anatol Deibler. Jego wyniosłą postać można poznać wśród tysięcy. Starszy, elegancki pan, o pięknej, siwej brodzie, która łagodzi twardy wyraz oczu i twarzy, staje się niezmiernie ujmujący w rozmowie, gdyż posiada czarujący, łagodny głos. Ale wiedząc o swej popularności, Deibler starannie unika wszelkich wywiadów. Udając się na miejsca egzekucji przestępców, zjawia się Deibler w ostatniej chwili i pod eskortą swoich czterech pomocników. Prześlizguje się zręcznie i niepostrzeżenie wśród oczekujących tłumów ciekawych.

Uzyskanie wywiadu z Deiblerem nie należy do rzeczy łatwych. **Fach, który wykonuje, nie nastraja go towarzysko i nie usposabia do wylanej gawędy.** Wciągnięty w rozmowę, p. Deibler opowiada na wszystkie pytania krótko, rzeczowo. Aczkolwiek nie wyczuwa się niechęci w jego intonacji, rozmówca pozostaje jednak pod wrażeniem, iż człowiek ten chciałby jaknajprędzej zmienić temat rozmowy.

— Ile egzekucyj oglądał już Deibler?. — zadaję sobie pytanie, przyglądając się spokojnie twarzy gospodarza i w tej samej chwili pytanie wybiega mi z ust.

— Egzekucja, której mam dokonać na osobie bandyty korsykańskiego z Bastia, będzie 270 zkolei...

— Z tej tak licznej „klienteli", jacy skazańcy okazali się najmniej odważni?

— Przeważnie bandyci, którzy mieli na swem sumieniu najwięcej zbrodni.

— Ilu ludzi rocznie zostaje przeciętnie ściętych przez gilotynę?

— Dwunastu do czternastu, są jednak lata, kiedy liczba ta maleje.

— Czy gilotyna z czasów wielkiej rewolucji jest jeszcze czynna?

— Nie używamy jej już oddawna. Mamy dwie nowe: jedną zawsze gotową do użytku, drugą w rezerwie.

— Czy gilotyna działa zawsze sprawnie?

— Niespodzianek oczekiwać należy raczej ze strony skazańca.

— W jaki sposób? Przecież skazaniec jest już wtedy bezbronną ofiarą, którą się pcha pod nóż...

— Bezbronny człowiek, ale niezawsze wygodny. Miałem wypadek w Marsylji, że **nóż gilotyny obciął głowę przy brodzie, pomimo, że ciągnięto skazańca za włosy**. Ruch głowy wtył jest instynktownym ruchem samoobrony.

— Czy nie czuje pan żadnej emocji, patrząc na spadającą głowę?

— Najmniejszego wzruszenia! **Jest to już dla mnie kwestją przyzwyczajenia.** Ojciec mój wykonywał ten zawód przez długie lata, a ja odziedziczyłem po nim ten urząd. Sumienie mam czyste, nie odczuwam żadnych wyrzutów, wykonywam moją powinność uczciwie, jak sędzia, który skazuje, i adwokat, który broni.

— Czy nie ciąży panu ten zawód, zważywszy sędziwy wiek pana? (P. Deibler przekroczył już sześćdziesiątkę).

— W moim fachu wiek nie odgrywa żadnej roli.

— Ile zarabiają pomocnicy pana?

— Pięćset pięćdziesiąt franków miesięcznie. Koszta hoteli i utrzymania, o ile egzekucja jest wyznaczona na prowincji, muszą pokrywać sami.

— W takim razie zyskują oni na spadku liczby egzekucyj?

— Oczywiście, nie dostają bowiem żadnej gratyfikacji. Każdy z nich pracuje pozatem w swoim zawodzie. Nikt nie wie, dokąd jadą i co robią, gdy wyjeżdżamy.

Na zakończenie tego makabrycznego wywiadu, dowiaduję się, że gilotyna ma 2 m. 80 cm. wysokości, i że **nóż waży 40 kilogramów**.

M. D.

Faron jeszcze udziela „ślubów".

Z powodu bezprawnego udzielania ślubów i rozwodów, przywódca sekty tz. zw. kościoła narodowego Faron został ostatnio wezwany do sędziego śledczego i przesłuchany w obecności prokuratora. Faron **powołuje się na uprawnienia, które rejentalnie (!) miał uzyskać od niejakiego Kostorza, b. sanitarjusza z Katowic**, ten zaś od biskupa sekciarskiego z Bonn (Niemcy). Jest rzeczą oczywistą, że „upoważnienie" jakiegoś pastora niemieckiego wcale nie wystarcza do prowadzenia akt stanu cywilnego w państwie polskiem. **Zależność od Niemiec dziwne też rzuca światło na samą sektę**, szumnie tytułującą się „kościołem narodowym". Mimo pociągnięcia Farona do odpowiedzialności, w dalszym ciągu udziela on „ślubów", jak to podaje jego organ „Polska odrodzona" z dn. 15 b. m.

Tajna poczta w autobusach międzymiastowych.

Wielkie zaniepokojenie na stacjach autobusów międzymiastowych koło Warszawy wywołały onegdaj rewizje, przeprowadzone przez funkcjonarjuszów policji śledczej i mundurowej **w asyście kilku urzędników pocztowych**. Rewizje, których celem było wykrycie nielegalnej poczty, przeprowadzano bardzo szczegółowo. **Obszukiwano nietylko konduktorów i kierowców autobusów, lecz również zbadano skrytki pod siedzeniami.** Jak wiadomo, **kupcy żydowscy, aby uniknąć opłat pocztowych, podejmują się przewożenia listów za połowę ceny**. Za potajemną pocztę grożą, na zasadzie specjalnego rozporządzenia, kary aresztu i **grzywny od 500 do 10.000 złotych**.

Sensacyjna skarga przeciw gminie żydowskiej.

Przed kilku dniami zmarła matka znanych na terenie Łodzi bankierów żydowskich braci Taub. Taubowie **wpłacili do kasy gminy żydowskiej 1.000 zł. za grób, niezależnie zaś od tego złożyli ofiarę w wysokości 15.000 zł.** Obecnie bracia Taubowie występują za pośrednictwem adwokata ze skargą przeciwko gminie żydowskiej, żądając zwrotu 15.000 złotych. W skardze swojej bracia Taubowie twierdzą, że **wypłacili owe 15.000 zł. pod presją ze strony gminy żydowskiej.** Zatarg bankierów Taubów z gminą żydowską, a przedewszystkiem zarzut, że gmina wymusiła od nich 15.000 złotych, wywołał w łódzkim świecie żydowskim wielkie poruszenie.

Nieuchwytna szajka złodziei w pociągach pospiesznych.

Na przestrzeni kolejowej Warszawa—Lwów grasuje od pewnego czasu nieuchwytna szajka złodziei, okradająca w sposób wyrafinowany pasażerów wagonów I-szej klasy i sypialnych pociągów pospiesznych. Onegdaj w nocy ofiarą złodziei padł **pewien wysoki dygnitarz wojskowy w służbie czynnej**, któremu po otwarciu rygla w coupe I-szej klasy **skradziono w czasie snu portfel z pieniądzmi i dokumenty osobiste**. O wiele bardziej tajemniczo przedstawia się **fakt okradzenia na tej samej przestrzeni pewnej damy, żony wysokiego urzędnika państwowego.** Złodziej wszedł do przedziału damskiego I-szej klasy, w którym znajdowały się 4 panie i używszy prawdopodobnie środka usypiającego, **skradł torebkę z pieniądzmi i biżuterję.**

Żydzi-komuniści skazani za manifestację w sądzie.

Charakterystyczny dla stosunków między komunistami wypadek rozegrał się w Sądzie Okręgowym w Łodzi, w czasie rozprawy przeciw komunistom. Odpowiadali **18-letni Jankiel Kopel Szatz i 16-letni Towjar Mortkowicz, obaj żydzi.** Sąd skazał Jankla Kopla Szatza na półtora roku więzienia, a Mortkowicza na zamknięcie w domu poprawczym. W chwili ogłaszania wyroku na salę wprowadzono, oskarżonego w innej sprawie **15-letniego St. Moniuszkę, również komunistę.** Dwaj oskarżeni demonstracyjnie **rzucili mu się w objęcia, zaczęli go całować, wznosząc przytem okrzyki.** Sąd dołożył obu oskarżonym **po 7 dni aresztu obostrzonego.**

—oo—

ADW. PARZYŃSKI OSKARŻONY O PRZYWŁASZCZENIE 500.000 ZŁ. W sądzie okr. w Warszawie rozpoczął się proces o wielkie nadużycia adwokata Łucjana Parzyńskiego, który jest oskarżony o przywłaszczenie 500.000 zł. pieniędzy klientów. Na tę olbrzymią sumę składały się **kwoty pochodzące z rewindykacji spadków amerykańskich.** Do rozprawy powołano około 50 świadków.

GROŹNY POŻAR W KIELECKIEM. Z nieustalonej na razie przyczyny we wsi Wywła, w kieleckiem wybuchł pożar w zagrodzie J. Nowaka. Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i **zniszczył ogółem 14 domów mieszkalnych, 14 stodół i zabudowania gospodarcze** z narzędziami rolniczemi. W czasie akcji ratunkowej **2 osoby odniosły ciężkie poparzenia cielesne.** Straty znaczne, dotychczas jednak nie ustalone.

SAMOBÓJSTWO Z POWODU ZGUBIENIA 1000 ZŁOTYCH. Właściciel cukierni w Białej, J. Marszałek, który zgubił pugilares z kwotą 1.000 zł., rzucił się z rozpaczy z okna II piętra urzędu pocztowego na bruk podwórza, doznając **pęknięcia czaszki i złamania nogi.** Po odwiezieniu do szpitala **Marszałek wkrótce zmarł.**

—oo—

Zjazd „Ligi Ochrony Przyrody" w Warszawie.

W dniu 15-go b. m. odbył się w Warszawie w lokalu własnym „Ligi Ochrony Przyrody" (Nowy Świat 2 m. 2) VI. Zjazd Delegatów Ligi Ochr. Przyrody przy udziale Delegatów poszczególnych Oddziałów i Stowarzyszeń Związkowych.

Liga Ochrony Przyrody liczy przeszło **32.000 członków**, skupionych w b. oddziałach: Białostockim, Krakowskim, Nowogródzkim, Poznańsko-Pomorskim, Warszawskim i Wileńskim, oraz w 2 samodzielnych kołach: w Brzozowie i Krzemieńcu. Do Ligi należy przeszło 50 Stowarzyszeń Związkowych i przeszło 100 Kółek młodych Przyjaciół Ligi.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności za r. 1933, Zjazd udzielił absolutorjum Zarządowi Głównemu i uchwalił szereg wniosków. Między innemi uchwalono wyrazić podziękowanie Ciałom Ustawodawczym za uchwalenie ustawy o Ochronie Przyrody i Rządowi Rzeczypospolitej za wykupienie terenów tatrzańskich na cele realizacji Parku Narodowego. — Zwrócić się do Rządu z prośbą, aby jednym z pierwszych aktów, wydanych na zasadzie ustawy o Ochronie Przyrody, **było utworzenie Parku Narodowego w Tatrach.** — Wyrazić **uznanie dla prof. Dr. Wł. Szafera,** Delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw Ochrony Przyrody i dla prof. dr. W. Goetla, Członka Państw. Rady Ochrony przyrody za Ich niestrudzoną działalność na polu Ochrony Przyrody.

Następnie uchwalono wniosek protestujący gorąco przeciwko projektowi budowy kolejki na szczyty w naszych Tatrach i potępiający projekt czeskiej kolejki na Łomnicę, oraz zwracający się do Stowarzyszeń Czeskich o pokrewnej ideologji, o przeciwdziałanie temu projektowi.

Przy omawianiu wniosków Delegat Towarzystwa Tatrzańskiego stwierdził zupełną zgodność Towarzystwa Tatrzańskiego z Ligą Ochrony Przyrody w sprawie Parku Narodowego w Tatrach i kolejki górskiej. Wszystkie wnioski uchwalono jednomyślnie.

Z całego świata.

Kongres pod hasłem „katolickiej myśli państwowej".

Organizacja katolików austrajckich „Volksbund der Katholiken Oesterreichs", urządza w Wiedniu **w dniach od 29 kwietnia do 1 maja** wielkie manifestacje pod hasłem „katolickiej myśli państwowej". Manifestacje te będą miały tem donioślejsze znaczenie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa na okres ten **przypadnie ogłoszenie nowej konstytucji austrjackiej.** W dniu 1-ym maja w ramach kongresu przemawiać będą kanclerz państwa, dr. Dollfuss i burmistrz Wiednia Schmitz.

Hiszpanja obawia się Trockiego.

Pogłoski o usunięciu Trockiego z Francji są o tyle prawdziwe, że władze francuskie noszą się z tym zamiarem, lecz **nakaz wyjazdu nie został jeszcze wręczony Trockiemu.** Dotychczas nie jest też ustalone, dokąd wyjedzie Trocki. O Hiszpanji niema wogóle mowy, gdyż — jak oświadczył minister spraw wewn. w Madrycie przedstawicielowi agencji Reutera — rząd hiszpański obawiałby się, że Trocki mógłby się stać w obecnej chwili źródłem niepokoju.

—oo—

SZALJAPIN ZAMIESZKA W TYROLU. Wiedeńskie dzienniki donoszą, że słynny śpiewak rosyjski Szaljapin oznajmił swym przyjaciołom, iż zamierza w ciągu najbliższych dwu lat wycofać się całkowicie z życia artystycznego. Szaljapin osiedli się wraz z rodziną **w miejscowości Kitzhuebel w Tyrolu. Słynny śpiewak** posiada 10-ro dzieci z dwu małżeństw.



Rzeczy ciekawe

Z czego składa się ciało ludzkie?

Chemiczny skład ciała człowieka jest już dzisiaj znany prawie dokładnie. Tysiąc jaj kurzych zawiera ilościowo tyleż i takich samych składników, co człowiek przeciętnego wzrostu. Tlen i azot zawarty w organiźmie ludzkim wystarcza do napełnienia balonu takiej wielkości, by mógł wznieść człowieka. Składniki węglowe w ilości 10 kilogramów zamienione na grafit wystarczyłyby do sfabrykowania 65 groszów ołówków. Z żelaza znów możnaby wyprodukować siedem podków. Fosforu posiadamy tak dużo w naszym organiźmie, iż wystarczyłby on na 800.000 zapałek lub też do otrucia 500 ludzi. Tłuszczu byłoby dosyć dla zaopatrzenia weń 60 lamp. Soli mamy w sobie do 20 łyżeczek. Najwięcej jednak zawiera nasz **organizm wody, bo przeszło 40 kilogramów,** a więc prawie 53 proc. ogólnej wagi. Oto z czego składa się człowiek.

Jak powstaje wada serca?

Serce dzieli się na cztery części: górne dwa t. zw. przedsionki i dwie dolne komory. Do przedsionków dostaje się krew powracająca z obiegu przez żyły, dolne zaś komory tłoczą krew i wprowadzają ją z powrotem w obieg przez tętnice. Zarówno przy wyjściu jak i przy wejściu do sérca dopływ krwi jest regulowany przez wentyle, przez t. zw. zastawki sercowe, które się to odchylają, to zamykają.

W skutku rozmaitych chorób zakaźnych, najczęściej zaś reumatyzmu stawowego i anginy powstają przez zatrzymywanie się na brzegach zastawek, krążących we krwi zarazków nierówności, owrzodzenia. Po zagojeniu się miejsc zapalnych albo powstają wygórowania, blizny, albo też zastawka się zwęża. W pierwszym wypadku zastawka się nie domyka i krew odpływa, w drugim znów przepuszcza mniej krwi niż zwykle.

Podczas gdy normalnie krew przepływa przez zastawki bez szmeru, szmery takie powstają gdy przepływ odbywa się przez zastawki o zniekształconych brzegach. Z tych szmerów, z ich natężenia, z ich częstotliwości może lekarz wnioskować o stanie serca i jego funkcjonowaniu.

Z wadą serca można żyć bardzo długo o ile się stosuje ściśle do zaleceń lekarza. Przykładów takich zna medycyna praktyczna bardzo wiele.

Al Capone szyje buty.

Słynny bandyta amerykański Al Capone, skazany w r. 1931 na 11 lat więzienia za niezapłacenie podatku dochodowego i odsiadujący karę w Atlanta, czyni usilne starania o przedterminowe zwolnienie. Al Capone, którego majątek oceniany jest na przeszło miljon dolarów, spędza całe dni w warsztatach więziennych, szyjąc buty i zarabiając w ten sposób kilkanaście dolarów miesięcznie. Przez swe wzorowe sprawowanie, bandyta stara się zwrócić na siebie uwagę władz więziennych, by uzyskać darowanie kary.

Gbur. Przed drzwiami stoi żebrak. Służąca otworzyła drzwi i rzekła obcesowo:

— Przyszliście żebrać?

— A co, panienka może myślała, że przyszedłem ją prosić o jej rękę?

14.500 m w górę na samolocie.



Lotnik włoski Donati — jak już donosiliśmy — pobił rekord światowy, wzbijając się na samolocie na 14.500 metrów. „Wycieczka" ta w podniebne okolice trwała tylko 75 minut. Bezpośrednio po wylądowaniu lotnik dostał lekkiego wstrząsu nerwowego, który jednak przeszedł po pewnym czasie bez zastosowania jakichkolwiek środków uspakajających. Na zdjęciu moment lądowania.

Ruch wydawniczy

ŚWIAT W NUMERZE 16-Tym przynosi: artykuł L. Chrzanowskiego, omawiający przyjazd min. Barthou; wspomnienie o nieodżałowanym artyście i człowieku — Władysławie Skoczylasie, skreślone przez Jego najbliższych przyjaciół: rektora T. Pruszkowskiego, prof. Z. Kamińskiego, B. Krasnodębską-Gardowską i dr. M. Fretera; L. Binentala — „Święto Halki"; M. Kuncewiczowej — „Literatura na Capri"; korespondencję z Poznania; reportaż warszawski H. Jel.; dyskusję na temat „Czy wychowywać niedojdów?"; Teatr, dział ogrodniczy, Sport, Moda, Film. — Numer uzupełniają starannie, jak zwykle, dobrane artystyczne ilustracje.

Stopniowanie. — Początkowo piłem wodę z whisky — zwierza się pewien Amerykanin — później whisky z wodą — potem znów whisky bez wody, a teraz piję whisky, jak wodę!

Sport.

Polonia (Warszawa) — Wisła.

Po ostatniej gościnie Ruchu na boisku Cracovii sportowcy krakowscy będą mieli nową sensację sportową. Będzie nią przyjazd Benjaminka Ligi, warszawskiej Polonii, której już dawno nie oglądaliśmy w Krakowie. Sympatyczna ta drużyna cieszyła się zawsze w Krakowie wielką popularnością i powrót jej po chwilowem wypadnięciu z Ligi do naszej elity piłkarskiej w b. r. został przez cały ogół sportowy powitany z zadowoleniem. Polonia bowiem reprezentuje nasze piłkarstwo z jaknajlepszej strony, a ambicja ożywiająca zawodników zmieniła niejednokrotnie wynik zawodów — zdawałoby się już całkiem przesądzony. To też Polonia była zawsze groźną dla naszych nawet najlepszych zespołów krakowskich, odnosząc wielokrotne zwycięstwo. Zresztą powrót Polonii przyniósł odrazu niespodzianki w postaci jej doskonałych wyników, jak zwycięstwo nad Legją 2:1, oraz remis z Wartą na gorącym gruncie poznańskim, uzyskane mimo nieobecności najlepszego gracza reprezentacyjnego obrońcy Bułanowa.

W tych warunkach mecz Wisła—Polonia urasta do pierwszorzędnej atrakcji sportowej, która odbędzie się w niedzielę na boisku Wisły. Początek meczu o godz. 16-tej (4-tej po południu). Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

Włoch zdobył nagrodę armji polskiej.

W ramach międzynarodowych konkursów hippicznych w Nicei, rozegrany został konkurs o nagrodę przechodnią Armji Polskiej.

Nagrodę te **po raz trzeci zdobył włoski kawalerzysta, Campello.** Najlepszym z naszych zawodników w tym konkursie był rtm. Szosland, który jechał na Doneuse i zdobył wstęgę.

Pinecki mistrzem Europy.

W Brukseli odbyło się spotkanie pomiędzy **Leonem Pineckim i Constant le Marin w walce amerykańskiej o mistrzostwo Europy.**

Zwyciężył po 32 min. Polak, zdobywając tytuł mistrza Europy. Dodać należy, że niedawno Pinecki pokonał w Antwerpji drugiego kandydata do tytułu mistrza Europy, Gerstmansa w rekordowym czasie — 3 minut.

Skandaliczne kulisy śmierci Satoh.

Starszy brat samobójczą śmiercią zmarłego niedawno słynnego tenisisty Japońskiega, **Jiro Satoh,** ogłosił w jednym z dzienników w Tokio list otwarty do Japońskiego Zw. Tenisowego.

W liście tym **Taro Satoh** pisze między innymi:

„Mój brat, Jiro, chciał w Singapore opuścić okręt i wrócić do kraju, ponieważ **był chory.** Ale Związek zażądał, aby Jiro jechał dalej, wyjaśniając, że rezygnacja jego pociągnie za sobą **znaczny ubytek spodziewanych wpływów (!),** na które liczono z racji występów teamu japońskiego w Europie".

„To przykre, pisze dalej Taro Satoh, że Związkowi **bardziej zależało na pieniądzach, niż na zdrowiu mego brata.** Przecież nawet żołnierz w polu ma prawo iść do lazaretu, jeśli zachorował, a nie tylko członek drużyny tenisowej, wyznaczonej do walk o puhar Davisa"...

ŚWIETNY WYNIK WĘGRA W SKOKU WZWYŻ.

W czasie zawodów lekkoatletycznych w Pięciokościołach znany węgierski rekordzista w skoku wzwyż **Bodossy** uzyskał w tej konkurencji fantastyczny wynik 2 mtr. i pół cm.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

kwiecień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Dzieła polskiego artysty w Bolonji.

Otrzymaliśmy z Bolonji następujące pismo:

Przesyłam szanownej Redakcji artykuł, który w tych dniach ukazał się we włoskiej gazecie „Avvenire d'Italia" podający do wiadomości włoskiej ciekawą recenzję polichromji polskiego artysty **Władysława Cichonia,** godną rzeczywiście zwrócenia na siebie uwagi.

Autorem artykułu jest znany tutaj arysta malarz i krytyk sztuki **Prof. Rivani.** Jego celem nie było ołaszać zwykłej recenzji, ale jak się widzi z treści, zwrócić się do księży i artystów włoskich z zachętą do innowacji w dekoracji malarskiej kościołów, stawiając dekorację kaplicy wykonaną przez naszego artystę rodaka, jako wzór.

Uważam sobie za miły obowiązek podać do wiadomości rodakom, że polska sztuka, dotychczas mało znana tutaj, zyskała bardzo przez to wobec publiczności włoskiej. Dziwią się Włosi, że ktoś „z północy" mógł dać przykład harmonji koloru i stylizowania motywów ornamentalnych w dekoracji kościelnej tutaj we Włoszech, krainie słońca i koloru, w krainie nieśmiertelnej tradycji artystycznej.

Każdego zwiedzającego ujmuje polichromja harmonją kolorów i oryginalnością mającą w sobie coś istnie wschodniego. Polak zaś, rzucając okiem na całość ma wrażenie, że zewsząd tchnie wonny zapach polskich wiosennych łąk o różnobarwnem kwieciu; jednem słowem przypomina sobie swoją piękną ojczyznę.

Prof. Rivani chcąc osiągnąć swój cel bez obrażenia sentymentu patrjotycznego, porównuje tę polichromję do dekoracji bizantyńskiej (która nie jest obcą dla Włochów), bo takie jest pierwsze wrażenie, jakie na widzach robi całość, szczególnie z powodu częstego widywania złota i ogólnego rozwiązania dekoracyjnego przestrzeni na logicznych postulatach sztuki wschodniej. Piędziesiąt dużych malowanych postaci Świętych i Aniołów ożywia kaplicę i czeka... dalszego zaludnienia. Życzymy artyście, aby wrócił dokończyć dzieła, które go złączyło ze starożytną Bolonją.

X. Franciszek Zawadziński.

W tych dniach została odkryta nowa dekoracja malarska w kaplicy Studentatu misyjnego XX. Najsł. Serca Jezusowego w Bolonji, dzieło bardzo cenne i interesujące polskiego artysty Władysława Cichonia. Nowa polichromja jest rzeczywiście nową i bardzo oryginalną dla Bolonji, która w dekoracji kościołów jeszcze się gubi w tradycyjnym światłocieniu ośmnastego (XVIII) wieku, jest rezultatem myśli i studjów, któremi artysta złączył pojęcia nowoczesne z zasadami tradycyjnemi na fundamencie najlepszej i najsubtelniejszej dekoracji religinej stylu bizantyńskiego, romańskiego i gotyckiego co więcej niż inne dążą do elewacji ducha do Boga.

Kaplica jest poświęcona czci Najsł. Serca Jezusa-Króla. Jego postać jest wykonana przez artystę w wielkim obrazie nad głównym ołtarzem w głębi cyborjum dzieła (także cennego) Szkoły BeatoAngelico z Medjolanu.

Po bokach Chrystusa siedzącego na tronie w złotem polu i z koroną cierniową na głowie, stoją aniołowie niosący bogatą koronę królewską i berło, Jego symbole królewskie ofiarowane przez ludzkość całą adorującą Go w figurach innych klęczących u stóp aniołów. Cyborjum, które nakrywa ołtarz i obraz nosi na sklepieniu wymalowany lśniący krzyż na gwieździstem niebie z motywami ornamentacyjnemi błyszczącemi fantastycznie w rogach. W fasadzie zaś trójkątnej dominuje monogram Chrystusa otoczony złotą koroną.

Na obszernem sklepieniu w prezbiterjum jest przedstawiona „Walka o Królestwo Boże w istotach stworzonych". — W świecie anielskim, po stronie Ewangelji, Św. Michał Archanioł w stroju rycerskim z mieczem ognistym w ręku straca szatana — podczas gdy z drugiej strony sklepienia, odosobnionej przez szmat gwiaździstego nieba, w świecie ziemskim, oto Szaweł, obalony przez zjawienie się Chrystusa, Który wskazując Swoje boskie Serce przebite zwraca się do niego mówiąc: „Dlaczego mię prześladujesz Szawle?".

W rogach sklepienia w prezbiterjum i w bocznych kantorjach imponują dobrze związane z architekturą, na charakterystycznem świetlanem tle, figury aniołów, zdających się łączyć symbolicznie niebo i ziemię, w środkach sklepień w bocznych chórach dominują charakterystyczne symbole wygnagrodzenia Najsł. Sercu Jezusowemu.

W wypukłej absydzie ponad cyborjum trzech aniołów z bogatemi i fantastycznemi skrzydłami zatapia się w niemej, ale bardzo wymownej, modlitwie kilka symbolicznych płonących kadzideł daje całości specjalny odcień światła i koloru który pozornie zmniejsza gmach cyborjum.

Równolegle do ołtarza na ścianach popod chórami jest umieszczonych czterech Św. Ewangelistów, wyobrażonych jako mających szczególną relację ze Studentatem misyjnym.

Na głównym łuku są umieszczone całe figury Świętych związanych moralnie z głównem malowidłem boskiego Serca Króla: Franciszek Salezy, Franciszek z Assyżu, Augustyn, Małgorzata M. Alacoque, Gertruda i Fr. Ksawery.

W nawie naokoło okien i popod łukami są wplecione motywy tego samego stylu co charakteryzuje stylizowane figuracje szczególną elegancją formy, w kasetonach na suficie nawy ukazuje się jeszcze raz bogaty krzyż wśród arabesków i motywów jaśniejących.

W całości polichromja ta — jeszcze niezupełnie skończona na ścianach w nawie i bocznych kaplicach — jest rzeczywiście godną zwrócenia na siebie uwagi ze względu na swoją oryginalność i treść duchową, która ją czyni dziełem prawdziwej sztuki chrześcijańskiej. — Czuje się w niej jawnie charakter sztuki wschodniej, nietyle w rysunku, ponieważ on jest szcze-

Co słychać w Krakowie.

Sobota 21: Anzelma b. w., Anastazego b. w.
Wschód słońca 4.27, zach. 18.43.
Długość dnia 13 godzin i 48 min.
Niedziela 22: 3 po Wielk. Opieki św. Józefa, Sotera i Kaja mm.
Wschód słońca 4.25, zach. 18.45.
Długość dnia 13 godz. i 51 min.

—oo—

NA NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ zapowiedziana jest do Krakowa wielka wycieczka Niemców ze Śląska Opolskiego. Przybędzie do naszego miasta około 1.100 osób. Jak widać, wycieczki do Polski, a szczególnie do prastarego Krakowa, cieszą się u naszych sąsiadów z za granicy zachodniej wielką popularnością, czego dowodem są również bardzo pochlebne artykuły o Krakowie, zamieszczone w prasie niemieckiej Śląska Opolskiego po ostatniej wycieczce Niemców do naszego miasta.

KONFISKATA „DZWONU NIEDZIELNEGO“. Ostatni numer „Dzwonu Niedzielnego“ uległ konfiskacie za dwa zdania w artykule: „Właściciele kin zwalają całą winę na cenzurę filmową w Warszawie“.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 18—20 gr; śmietana 1—1.20 zł; śmietanka 50—60 gr; ser zwyczajny kg. 60—80 gr; masło deserowe 3.40—3.60 zł; zwyczajne 2.80—3 zł; jaja świeże sztuka 4—5 gr; ziemniaki 8—10 gr; buraki 12—15 gr; marchew 10—12 gr; pietruszka 20—25 gr; seler 30—35 gr; cebula 20—25 gr; włoszczyzna 20—25 gr; szpinak 35—40 gr; rabarbar 40—50 gr; kura sztuka 2.50—3.50 zł; kaczka 2.50—3.50 zł; gęś 4—6 zł; indyk 8—12 zł; indyczka 6—8 zł; kurczęta para 2.50—4 zł; karp żywy kg. 2.30—2.50 zł; szczupak 3—3.50 zł; łosoś 5 zł; lin 1.50—2 zł; brzana, leszcz 3—3.50 zł; wiślane drobne i średnie 1—1.50 zł.

OKRADZIONY NA PLANTACH. F. Kołoń z Bronowic Małych doniósł policji, że dn. 19 bm. w czasie gdy siedział na ławce na plantach miejskich, skradł mu nieznany osobnik z kieszeni spodni papierośnicę srebrną, wartości 30 złotych. Dochodzenia prowadzi się.

WĄTPLIWA ZNAJOMOŚĆ Z ULICY. I. Muzyczenko, zam. w Rakowicach zawiadomił policję, że na ul. Mogilskiej przystąpił do niego nieznany osobnik, który przedstawił się za znajomego i zaproponował mu udanie się do restauracji na piwo. Po opuszczeniu restauracji i rozejściu z rzekomym znajomym, Muzyczenko zauważył brak zegarka srebrnego wartości około 100 zł. Dochodzenia w toku.

SPRZEDAWAŁ „PERŁY“ NA UL. LUBICZ. Policja zatrzymała J. Piechotę, lat 41, z Krakowa, za oszustwo przez sprzedanie fałszywych pereł za kwotę 400 zł. dnia 18 bm. na ul. Lubicz Judzie Horowitzowi z Liska.

URZĘDNICZKA — OSZUSTKĄ. Aresztowano Marję Hartenstein, lat 26, urz. pryw. z Krakowa za sfałszowanie książeczki P. K. O. przez wpisanie niewpłaconych kwot a następnie podejmowanie tych kwot w różnych urzędach pocztowych w Krakowie. Wyrządzona w ten sposób szkoda wynosi 339 zł.

ROWERZYSTA PRZEJECHAŁ KOBIETĘ. Wczoraj popołudniu na ul. Stradom jakiś rowerzysta najechał na starszą kobietę, która upadła i poraniła sobie głowę i twarz. Zawezwano lekarza Pogot., który ją opatrzył. Na miejscu powstało wielkie zbiegowisko. Policjant wylegitymował rowerzystę. Zdania świadków co do winy wypadku są podzielone.

---

gólnie w figurach doskonale wykonany na zasadach nowoczesnych, ale szczególnie w harmonji kolorystycznej i intonacji jednocześnie poważnej i bogatej, które właśnie cechują dekoracje starodawnych stylów wschodnich i stylów nowoczesnych, które szczególnie w Europie północno-wschodniej są zapożyczone od sztuk Wschodu.

Dekoracja malarska religijna, bez kolorytu i życia, zimno imitująca tylko prace rzeźbiarza i plastyka, nie odpowiada więcej swojemu celowi i często jest bezmyślnem i martwem ćwiczeniem akademickiem, które może interesować tylko z punktu widzenia czysto scholastycznego.

Dekoracja malarska Studentatu misyjnego uczy więc wielu rzeczy dekoratorów kościołów i księży, którzy pragną dać ozdobę swoim kościołom formami i kolorem mającemi rzeczywiście znaczenie sztuki chrześcijańskiej.

Zwracam jeszcze uwagę, że technika kazeinowa używana przez p. Cichonia, nadała jego malowidłom trwałości i gwarancji odporności, które można uważać jako wyższe od fresków i z korzyścią wcale nie obojętną dla oszczędności i czasu wykonania. Technika ta jest znana także i tutaj, ale nie jest używaną tak często jak w krajach północnych, gdzie zastępują bardzo dobrze technikę freskową, i jest od niej nawet więcej odporniejszą na wilgoć, która jest największym wrogiem fresków.

Prof. Giuseppe Rivani.

Juljusz Osterwa nadal dyrektorem teatru.

NA ROK 1934/35. — DECYZJA MIEJSKIEJ KOMISJI TEATRALNEJ.

Wczoraj odbyło się pod przew. p. prez. m. dr. **Kaplickiego** posiedzenie miejskiej komisji teatralnej, na której komisja miała wypowiedzieć swą opinję na wniosek Prezydenta miasta **co do przedłużenia kontraktów z obecną dyrekcją teatru miejskiego na przyszły sezon, tj. na rok 1934/35.** Po wygłoszeniu szczegółowego referatu przez b. min. dr. **Kumanieckiego** o całokształcie pracy teatru krakowskiego oraz po dyskusji o działalności artystycznej teatru, komisja wyraziła jednomyślnie swą opinję, by dyrekcję teatru im. J. Słowackiego na sezon następny (1934/35) **powierzyć nadal dyr. Juljuszowi Osterwie,** zaś kierownictwo administracyjne teatru dyr. Eug. **Bujańskiemu.**

Konflikt między zarządem głównym a członkami Z. N. P.

Onegdaisze zebranie okręgowe Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie ma swoje dalsze echa. Przedewszystkiem zaostrzył się silnie konflikt między zwolennikami Zarządu Gł. a przeważającą resztą członków na tle sprawy p. Sieńki. O ile bowiem ci pierwsi wychodzą z założenia, że senator Sieńko poszedł do Canossy, to reszta członków uważa, że przebieg zjazdu jest Klęską Zarządu Głównego, reprezentowanego na zjeździe przez pp. Nowickiego, Sudę, Machowskiego, Nowaka i Inglota. **Delegaci opozycyjnej większości nadsyłają nam pismo stwierdzające raz jeszcze, że dzień 14 kwietnia br. był dniem zupełnej kapitulacji wycofania się na całej linji przedstawiciel Zarządu Gł.,** wobec zdecydowanie krytycznej podstawy nauczycielstwa wojew. krakowskiego. Oświadczenie przesłane nam zostało imieniem nauczycielstwa z powiatów tarnowskiego, mieleckiego, bocheńskiego, wadowickiego, krakowskiego itd.

Należy nadmienić że dziś w sobotę 5 maja br. o godzinie 17 odbędzie się w lokalu „Ogniska“ w Rynku Gł. w Krakowie walne zebranie członków Ogniska Zw. N. P. Na zebraniu tem znajdą niewątpliwie echo wydarzenia ostatnich tygodni.

—oo—

„Wstawaj, idziemy walczyć o autonomję!“

PROCES O ROZLEPIANIE ULOTEK I OBRAZĘ KOM. OLEARCZYKA.

(Pk.). W piątek toczył się przed Sądem Grodzkim karnym dalszy ciąg procesu, przerwanego przed miesiącem, przeciwko kilkunastu studentom z pośród młodzieży narodowej i ludowej z paragr. 127 k. k., mówiącego o publicznem znieważaniu władz, dokonanem przez **rozlepianie ulotek w okresie walki o autonomję uniwersytecką z końcem lutego i początkiem marca ub. roku.** Ponadto trzy osoby odpowiadają z paragr. 132 k. k., mówiącego **o obrazie urzędnika w czasie urzędowania.** Osobami tymi są: **dr. Stef. Surzycki (jun.),** prezes Stron. Narodowego w Krakowie, **b. kurator W. Sikora,** oraz pewna **studentka.** W czasie rewizji, dokonywanej w lokalu Stron. Narodowego, wkrótce po aresztowaniu kilkunastu studentów za rozlepianie nielegalnych ulotek, dr. St. Surzycki miał obrazić agentów politycznych **przez nazwanie ich szpiclami.** Kuratorowi Wm. Sikorze zarzuca się, że pod adresem komis. Olearczyka użył ostentacyjnie słów **„muszę drzwi zamknąć, bo mi jeszcze futro zginie“,** a miał powiedzieć te słowa w chwili, gdy kom. Olearczyk wchodził do pokoju, w którym wisiało futro.

Na poprzedniej rozprawie obrona wniosła o **powołanie prof. Majewskiego jako rzeczoznawcę, który miałby orzec, że b. kur. Sikora ciężko** jest chory na oczy i mógł wogóle nie rozpoznać kom. Olearczyka. Na tem wówczas rozprawę odroczono. Oskarżonych bronią: **dr. B. Kuśnierz, dr. O. Stuhr i mgr. Wł. Jaworski,** aplikant adw.

Rozprawę wczorajszą rozpoczęto od przesłuchania paru oskarżonych, którzy poprzednio byli nieobecni. Osk. Hejbowicz oświadcza, że ulotek nie kolportował i został oskarżony prawdopodobnie przez jakąś pomyłkę.

O ROZLEPIANIE ULOTEK BRONIĄCYCH AUTONOMJI.

Oskarżony Kopeć oświadcza, że ulotek nie rozlepiał, bo skoro tylko wyszedł razem z innymi w nocy z Bursy Akad. przy ul. Garbarskiej, **zaraz został aresztowany.** Trzeci ulotek nie znał, gdyż o zamierzonem rozlepianiu ulotek dowiedział się na 5 minut przed wyjściem z domu. Wiedział tylko tyle, że w ulotkach chodzi o obronę autonomji uniwersyteckiej.

Obr. dr. Kunierz: A jakie stanowisko zajmowali profesorowie w stosunku do nowej ustawy uniwersyteckiej?

Oskarżony: Przeważnie przeciwko ustawie.

Adwokat: To oczywiście musiało oddziałać w sensie ideowym na młodzież.

Oskarżony Pawlikowski tłumaczy się, że **został aresztowany zupełnie przypadkowo,** gdy po odprowadzeniu kolegi szedł na stację, by wyjechać do Oświęcimia.

Oskarżony **Józef Hejnarz** przyznaje, że miał rozlepiać ulotki z kolegami, został jednak zaraz przed domem aresztowany. On sam ulotek nie miał, tylko klajster do podlepiania ulotek.

Sędzia: Co było w ulotkach?

Oskarżony: Nie wiem, bo gdy koledzy robili przygotowania, ja spałem.

„KLAJSTROWI“ I „ULOTKOWI“ W WALCE.

Powiedzieli: Wstawaj, idziemy walczyć o autonomję, więc wstałem i poszedłem.

To powiedzenie wywołało wesołość wśród reszty oskarżonych bo **„walka“** prędko się skończyła, gdyż broń w postaci klajstru i ulotek odebrano im zaraz pod drzwiami.

Obrońca: Pan zatem należał do tych klajstrowych, czy tych ulotkowych?

Oskarżony: Do klajstrowych.

Adwokat: Czy to była samodzielna walka młodzieży, czy też solidaryzowaliście się z profesorami?

Oskarżony: Wiedzieliśmy, że profesorowie są w opozycji, wiedzieliśmy, że ustawa jest niekorzystna, więc prowadziliśmy walkę.

Obr. dr. Kuśnierz: Czy może mi pan wymienić kogoś z profesorów, kto był dla pana autorytetem w tym wypadku?

Osk.: Rektor prof. Kutrzeba.

ORZECZENIE OKULISTY.

Zkolei przedstawił swe orzeczenie prof. Un. Jag. okulista Majewski co do stanu oczu b. kur. Sikory. Według orzeczenia prof. Majewskiego, złożonego w charakterze znawcy sądowego, **p. W. Sikora jest od dziecka ciężko chory na oczy.** Na tle gruźlicy lokalnej **ma zwyrodnienie naczyniówki i siatkówki,** do czego dołącza się jeszcze krótkowzroczność. P. Sikora pozostawał w opiece prof. Majewskiego od roku 1916, przedtem leczył się u innych znanych okulistów. Lewe oko p. Sikory należy uznać praktycznie za ślepe, w prawem oku wzrok istnieje, ale **upośledzony do 33% normalnej ostrości.** Krótkowzroczność jego, która nie jest chorobą, tylko wadą, wyrównywana jest okularami. P. Sikora może wprawdzie poruszać się po ulicy, może czytać, bo ma drobne skrawki siatkówki niezwyrodniałe, natomiast **rozpoznawanie osób jest utrudnione, gdyż nawet zbliska w polu widzenia ma luki.**

Gdy nie ma okularów, to możliwość widzenia przedstawia się u niego jeszcze gorzej.

Następują pytania sędziego, prokuratora i adwokatów, mające ustalić, czy w tych warunkach, jakie były w lokalu Stron. Narodowego w czasie rewizji mógł rozpoznać p. Sikora kom. Olearczyka, czy nie.

Prof. Majewski wyjaśnił, że mógł nawet po dłuższem wpatrywaniu się nie rozpoznać, — zwłaszcza, gdyby nie miał okularów. Prof. Majewski przytoczył, że **p. Sikora i jego nie rozpoznaje na ulicy i nie kłania mu się.**

P. Sikora dodał w tem miejscu, że w czasie owym, gdy spotkał się w pokoju z kom. Olearczykiem nie miał okularów, gdyż, jakkolwiek nosi z sobą całą baterję szkieł, używa ich przeważnie tylko na ulicy.

Po orzeczeniu prof. Majewskiego zeznawała jako świadek **Olga Gradowska,** która zeznała, że oskarżona w procesie studentka nie obraziła przod. sł. śledczej Maciora wskazaniem na niego palcem ze słowami: to jest szpicel. Ponadto zeznała, że kom. Olearczyk ruchem niedelikatnym odebrał oskarżonej w procesie studentce słuchawkę, gdy studentka chciała telefonować do domu. Czy oskarżona użyła jakichś obraźliwych słów pod adresem kom. Olearczyka, świadek nie wie.

Wezwany ponownie na świadka kom. Olearczyk podtrzymuje swe twierdzenie, że prof. Sikora użył wspomnianych na wstępie słów umyślnie, by go obrazić.

Sędzia: Czy p. Sikora miał szkła.

Kom. Olearczyk: Był bez szkieł.

Obr. Kuśnierz: Dlaczego pan te słowa wziął do siebie. Przecież były powiedziane anonimowo.

Kom. Olearczyk: Nie było prócz mnie nikogo.

Wobec pewnych zarzutów kom. Olearczyka pod adresem p. Sikory, ten ostatni zwrócił się do sędziego o wzięcie go w obronę.

Obr. dr. Kuśnierz do kom. Olearczyka: Z pańskim zawodem łączy się pewna nieufność w stosunku do wszystkich ludzi. Czy wzięcie owych słów do siebie nie jest wynikiem pańskiej nadwrażliwości?

Świadek: Była widoczna zła wola. P. Sikora mnie poznał i nic po owych słowach nie dodał, coby mogło świadczyć o zamiarze usprawiedliwienia się.

Zabiera głos jeszcze raz p. Sikora celem złożenia dłuższego oświadczenia i powiada, że p. Olearczyk nie czuł się wówczas widocznie dotknięty, bo **na odchodnem podał p. Sikorze rękę, czego zwykle nie czynił.**

Po przesłuchaniu paru dalszych świadków postępowanie dowodowe zamknięto. Wyrok w poniedziałek 23 bm. o godz. 13-tej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZEBRANIE „Rodziny Sierocej“, pod przew. Ks. Metropolity Sapiehy — przełożone zostało na dzień 7 maja br. godz. 5 pop. w sali Kongregacji Dzieci Marji, plac Jabłonowskich 3, I. p. Porządek dzienny przybity na drzwiach biura ul. Zamenhofa 14, parter.

TOWARZYSTWO PRYW. GIMN. ŻEŃSK. IM. EM. PLATER postanowiło od nowego roku szkolnego 1934/35 otworzyć prywatną szkołę powszechną dla dziewcząt przy ul. Piłsudskiego L. 13.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Mirla Efros“ (gośc. występ W. Siemaszkowa).

Niedziela popoł.: „Judasz z Kariothu“, — wieczorem: „Mirla Efros“ (gośc. występ W. Siemaszkowej).

Poniedziałek: „Królewska rodzina“ (gośc. występ Wandy Siemaszkowej).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Wiedeńska krew“.
WANDA: „Kocha—lubi—szanuje“.
SŁONKO: „Generał Czeng“.
APOLLO: „Z pamiętników legjonisty“.
SZTUKA: „Żółty detektyw“.
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj“.
PROMIEŃ: „Tarzan, człowiek małpa“ i Flip i Flap.
BAGATELA: „Bohaterowie piekła“.
ADRIA: „Pat i Patachon na żeńskiej pensji“.
ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji“ i „Król cyganów“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Narzeczony z dancingu“.
KINO MUZEUM w sobotę i w niedzielę: „Ja suwłosy sen“ oraz „Dziki Zachód“.

Zbiórka na Harbutowice.

W niedzielę, 22 bm. organizuje Stowarzyszenie Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej Państwowego Gimnazjum Żeńskiego **doroczną zbiórkę uliczną na cel kolonji w Harbutowicach.** Rozwijająca się od 6 lat harbutowicka kolonia dla uczenic obu krakowskich państw. gimn. żeńskich (X-tego Im. Kr. Wandy i VII. Im. A. Mickiewicza), rok rocznie, tak w sezonie letnim, jak i w czasie feryj zimowych, daje pomieszczenie, opiekę zdrowotną i wychowawczą **licznym rzeszom ubogiej młodzieży,** która nie ma możności spędzenia letnich czy zimowych wakacyj na wsi, w górskich okolicach, dla poratowania zdrowia. Poza tem oba krakowskie gimnazja żeńskie organizują również w czasie roku szkolnego w miesiącach zimowych i wiosennych w Harbutowicach **t. zw. „osiedla“,** na które przyjeżdżają na tygodniowy pobyt poszczególne klasy. Utrzymanie kolonistek, konserwacja budynków i urządzeń kolonji, boisk sportowych, pływalni i t. d., oraz dalsza jej rozbudowa wymaga jednakowoż odpowiednich funduszów. Z tychże przyczyn Stow. Kolonji i Domu Zdrowia zwraca się do społeczeństwa krakowskiego **z gorącą prośbą, aby podobnie jak w latach ubiegłych, i w tym roku poparło jego filantropijny i humanitarny cel.**

—o—

Odczyty.

„Obecna sytuacja rzemiosła polskiego“. Na zebraniu członków Chrześc. Frontu **Gospod.** we wtorek 24 bm. o godz. 19-tej w **sali przy ul.** Gołębiej 6, II p. wygłosi odczyt **na pow. temat** Dr. J. Warchałowski. **Wstęp wolny.**

Życie gospodarcze.

Dlaczego takie utrudnienia w przetargach?

Ze sfer architektów otrzymujemy następujące uwagi:

Kierownictwo budowy linji kolejowej **Kraków—Miechów** rozpisało w ostatnim czasie przetarg na budowę wszelkiego rodzaju urządzeń związanych z potrzebami tej linji. W szczególności idzie o budynki stacyjne, których szereg będzie musiał stanąć wzdłuż całej trasy. Udział kandydatów, gotowych do złożenia ofert był oczywiście **bardzo liczny**, gdyż w obecnych warunkach wiele nawet poważnych i od dawna zaprowadzonych biur architektonicznych nie może się bynajmniej uskarżać na nadmiar pracy wobec niskiego ruchu budowlanego. Atoli zgłaszający się napotkali odrazu na nieprzewidziane utrudnienia. W szczególności **druki, na których miały być sporządzone oferty, zostały rozdane zaledwie na kilka dni przed otwarciem ofert tak, iż brak było poprostu czasu na należyte przygotowanie elaboratów i obliczeń związanych z kosztami budowy.** Co więcej, druki te **wydawano partjami**, zamiast doręczyć je zgłaszającym się odrazu całość, co umożliwiłoby dokładną orjentację, wydawał je zaś **specjalny delegat przybyły z Ministerstwa Komunikacji**, jakgdyby miejscowe władze kolejowe nie mogły tej prostej manipulacji uskutecznić.

Oczekiwaćby należało, iż ze strony miarodajnych czynników pojawią się konieczne wyjaśnienia w tej sprawie, będącej przedmiotem żywych komentarzy zainteresowanych sfer.

Obowiązek ubezpieczenia członków zarządu.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie wyjaśnia, że jeśli chodzi o ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy dla pracowników umysłowych (a więc i członków zarządu), to nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznem nie przyniosła żadnych zmian. Mianowicie nadal **podlegają obowiązkowi ubezpieczenia członkowie zarządu, którzy są zatrudnieni w danej firmie.** Natomiast członkowie zarządu, którzy poza obecnością na posiedzeniach nie biorą czynnego i stałego udziału w pracach firmy, choćby za udział w posiedzeniach brali wynagrodzenie pieniężne — obowiązkowi ubezpieczenia nie podlegają.

Co się zaś tyczy ubezpieczenia na wypadek choroby (dawna Kasa Chorych), oraz na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej (ubezpieczenie wypadkowe) — to art. 2 ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznem (Dz. Ust. R. P. Nr. 51/33 poz. 396) podaje, **iż obowiązkowi ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, wieku i wyznania, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym.**

Zdaniem więc Z. U. P. U., członek zarządu, pracujący w danej firmie, o ile niema specjalnej umowy rozgraniczającej jego czynności jako pracownika i jako członka zarządu, **ubezpieczeniu chorobowemu i wypadkowemu nie podlega.**

Jednocześnie Z. U. P. U. zaznacza, że rozstrzyganie tych kwestyj należy do zakresu kompetencji **miejscowej Ubezpieczalni**, która może zająć inne stanowisko niż Zakład. Również do Ubezpieczalni należy kierować podania tych członków zarządu, którzy pragną się zwolnić od ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku pracy.

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: Pszenica dworska czerw. stand. 20.50 do 20.75; biała stand. 20.25 do 20.50; targowa stand. 20 do 20.25; żyto dworskie stand. 14.10 do 14.20; targowe stand. 14 do 14.10; owies dworski stand. 12.50 do 12.75; targowy stand. 12 do 12.50; do siewu 13.25 do 13.50; jęczmień dworski 15 do 16; targowy 13.50 do 14; kukurudza 22 do 23 zł; proso 19 do 20; groch Wiktorja poznański 36 do 37; zwykły jadalny 26 do 28; polny pastewny 20 do 22; peluszka 16 do 16.50; polny do siewu 24 do 26; fasola biała cukr. Jasiek 46 do 50; biała 28 do 29; kłockowa 27 do 28; długa 28 do 29; Wachtel 24 do 26; bobik pastewny 13.50 do 13.75; wyka ciemna 13 do 13.50; szara 12 do 12.50 łubin żółty 9 do 9.50; niebieski 7.50 do 8; makuchy rzepakowe 14 do 15; lniane 20 do 20.50; soja śrot. 46 proc. 20 do 21; słonecz. z work. 15.50 do 16; siano słodkie 6.50 do 7; średnie 5 do 5.50; kwaśne 4 do 4.50; koniczyna pastewna 7 do 8; słoma długa 3.25 do 3.50; mierzwa luzem 3 do 3.25; prasowana 3.50 do 3.75; rzepik czyszcz. słodki 48 do 50; mak niebieski z workiem 44 do 46 zł; kminek czyszczony 165 do 175; koniczyna cz. 210 do 235; surowa czerw. 160 do 190; seradela 13.50 do 14.50; ziemniaki stołowe 4.75 do 5 zł; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 40 do 41; grysikowa 36.50 do 37: 45 proc. 0-45 36 do 36.50; 60 proc. poznańska 0-60 30 do 31; mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0-65 proc. 22.50 22.75; sitkowa 17 do 17.50; razowa 17.50 do 18; po 65 proc. sitkowa 13 do 13.50; mąka żytnia okr. Pozn. I gat. 0-65 proc. 23.25 do 13.50; graham pszenny 28 do 29; otręby żytnie 10 do 10.50; pszenne 10.50 do 11; mąka czerwona z workiem 12.50 do 13; pęcak fabr. z workiem 23 do 24; chłopski bez worka 19 do 19.50; siekanka jęczm. fabr. 23.50 do 24; chłopska 19.50 do 20; kasza jaglana fabryczna 34 do 36; chłopska 31 do 33; tatarczana cała 44 do 46; łamana 41 do 43 zł. Tendencja nadal słaba, dowozy małe.

Giełda krakowska.

Kraków 20 kwietnia. Giełda: 5 proc. pożyczka konwersyjna 63.60, 4 proc. użyczka dolarowa 53.25, dolar 5.27—5.29, Londyn 27.15—27.30, Szwajcarja 171.25—171.75, Berlin 208—208.50.

Eksport pracy ludzkiej.

Cyfry statystyki handlu zagranicznego nie dają wystarczającego materjału dla oceny korzyści, jakie Polska osiąga w obrotach towarowych z większością swych kontrahentów. Z pod cyfr statystyki usuwa się bowiem szereg korzyści, związanych z charakterem wywozu. Są to przedewszystkiem korzyści **w dziedzinie socjalnej**. Z im bardziej uszlachetnionych artykułów składa się wywóz, a więc **im więcej trzeba było pracy ludzkiej dla ich wytworzenia, tem te korzyści są większe**. Eksport towarów staje się bowiem jednocześnie

EKSPORTEM ZNACZNEJ ILOŚCI PRACY LUDZKIEJ,

odciążając rynek pracy kraju eksportującego i zapewniając mu korzyści całkiem realne, choć by tylko przez oszczędność w wydatkach z tytułu bezrobocia.

Tak samo, jeśli idzie o

KOSZTA TRANSPORTU.

Eksport surowcowy, jako eksport masowy, jest nimi **obciążony w dużo większym stopniu, niż eksport towarów gotowych**. Jeżeli wymiana odbywa się między dwoma sąsiadującemi ze sobą krajami, moment ten nie zmienia w większym stopniu stosunku wzajemnych korzyści, wyrażonych w cyfrach statystyki handlu zagranicznego.

Sytuacja **radykalnie się zmienia**, jeżeli przewóz odbywać się musi

PRZEZ TERYTORJUM KRAJU TRZECIEGO.

Tak np. eksport nasz do Austrji idzie przez Czechosłowację. Znaczne sumy z tytułu przewozu naszych towarów stają się więc udziałem nie naszych kolei, ani austrjackich, **lecz czechosłowackich**. Ponieważ zaś statystyka austrjacka notuje wartość przywozu loco swoja granica, a więc łącznie z kosztami transportu, w podawanej przez statystykę austrjacką wartości przywozu z Polski mieszczą się poważne sumy, z których skorzystało nie nasze gospodarstwo, lecz czechosłowacki pośrednik. O wysokości tych sum świadczyć może przykład polskiego węgla: **w jego cenie na rynku austrjackim 45% stanowią koszta przewozu.**

Aby więc zdać sobie sprawę z istotnych rozmiarów korzyści, jakie osiągamy w obrotach towarowych z Austrją, koszt przewozu przez Czechosłowację powinien być odliczony od cyfr wartości przewozu, podawanych przez austrjacką statystykę. Oczywiście, że dla oceny korzyści, jakie Austrja osiąga w obrotach z Polską, trzebaby również od cyfr naszej statystyki, opierającej się tak samo na wartości towaru loco granica polska, odliczyć **koszt tranzytu towarów austrjackich przez Czechy**. Jednak wobec tego, że wywóz austrjacki do Polski, **jako przeważnie wysoko-wartościowy, jest stosunkowo mniej obciążony kosztami przewozu**, niż nasz wywóz surowcowo-rolny, przy zastosowaniu poprawki „transportowej" okazałoby się, że stosunek wzajemnych korzyści w obrotach towarowych polsko-austrjackich ułożyłby się znacznie mniej korzystnie dla Polski, niż to wykazuje austrjacka statystyka.

Na tych dwóch przykładach — rynku pracy i kosztów transportu — widzimy, **w o ile lepszej sytuacji od nas znajdują się ci nasi kontrahenci, którzy, wywożąc do Polski gotowe towary, przywożą surowce.** Taki właśnie charakter mają nasze obroty towarowe z **większością krajów europejskich**, z Niemcami, Czechosłowacją, Austrją, Francją i Anglją na czele. Nieobjęte statystyką handlu zagranicznego dodatkowe korzyści, jakie te kraje osiągają w obrotach z Polską, powinny więc znaleźć swój równoważnik w odpowiednich nadwyżkach bilansu handlowego na naszą korzyść.

M. Kr.

Radjo.

RADJO W KRAINIE ŻÓŁTYCH LUDZI.

Nie wszystkim zapewne jest wiadome, że radjo w Chinach cieszy się wielkiem uznaniem. Nacjonalistyczny Kuomintang, który miał duże trudności z cenzurą prasy opozycyjnej, wybudował kilka silnych stacyj radjowych, przy pomocy których propagował swe idee w społeczeństwie. Stacje takie wybudowano w Nankinie, Kantonie i Pekinie.

Mimo istnienia stacyj nadawczych odbiorniki w domach prywatnych są bardzo rzadkie w Chinach. **Chińczycy słuchają radja na ulicy lub w sklepach.** Kupcy bowiem chcąc zachęcić klijentelę do odwiedzania swych sklepów, jako jedną z większych atrakcyj reklamowych podają, że znajduje się u nich radjo. Radjosłuchacze nie płacą żadnych opłat, a wszystkie wydatki związane z istnieniem stacji radjowej ponosi rząd. Oczywiście radjofonja chińska pod względem programowym stoi bardzo nisko, gdyż całe jej nastawienie idzie w kierunku propagandy zamierzeń rządu chińskiego. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że kierownikami stacyj radjowych są inżynierowie chińscy, wyszkoleni na politechnikach europejskich.

APARAT DO WYŁAPYWANIA RADJOPAJĘCZARZY. W urzędach patentowych kilku państw zgłoszono do rejestracji nowy aparat radjowy, służący do wykrywania radjopajęczarzy. Aparat ten jest już w użyciu w Austrji, która walkę z radjopajęczarzami powierzyła organom policyjnym. **Aparat taki wielkości małego neseseru**, trzyma policjant w ręce, gdy udaje się na poszukiwanie niezarejestrowanych radjosłuchaczy. Wystarczy, aby policjant wszedł do domu lub do bloku domów, a już specjalne wskazówki aparatu skierują go do mieszkania, w którem jest zainstalowany odbiornik radjowy. Oczywiście policjant pyta się o upoważnienie, a gdy właściciel aparatu nie może się nim wykazać — radjopajęczarz jest wykryty.

—oo—

Programy stacyj radjowych

Niedziela, 22 kwietnia 1934

Kraków, (304.3 m.) G.: 9.00 Audycja poranna: 10.05 Transm. nabożeństwa z Poznania; g. 11.57 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bież.; wiadom. meteorol.; 12.15 Transm. z Warszawy; 14.00 Pogadanka dla rolników; 14.15 Transm. z Warsz.: 14.30 Płyty; 15.00 „O zatruciu tlenkiem węgla"; 15.20 Transm. ze Lwowa; 16.00 Transmisja z Warsz.; 16.30 Płyty; 16.45 Transm. z Warsz.; 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt „arja z Magdali w legendzie i sztuce"; 19.30 Transm. z Warsz.; 19.45 Wiadomości bieżące; 19.50 Transm. z Warsz.; 22.30 Transmisje z Londynu i Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 19.00 „Udział T. S. L. w pracach oświatowych"; 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali".

Warszawa, (1415 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9.05 Gimnastyka; 9.25 Muzyka poranna (płyty); 9.35 Dziennik poranny; 9.40 D. c. muzyki porannej; 10.00 Chwilka gospodarstwa domowego; 10.05 Transmisja nabożeństwa z Poznania; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Program na dzień bieżący; 12.10 Wiadomości meteorol.; 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji; W przerwie prelekcja z cyklu „2.000 lat muzyki"; 14.00 „Porady weterynaryjne"; 14.15 „Przegląd rynków produktów rolnych"; 14.30 Muzyka popularna (płyty); 15.00 „Chrońmy się przed pożarami"; 15.20 Koncert ze Lwowa; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.30 Płyty; 16.45 „Polowanie na głuszce"; (Kwadr. liter.); 17.00 Pogadanka „Systematyczność i porządek w wychowaniu dzieci"; 17.15 Koncert pośw. pieśni polskiej; 18.00 Słuchowisko „Trojak"; 18.40 Koncert zespołu harmonistów; 19.00 Program na dzień nast.; g. 19.05 Rozmaitości; 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży; 19.45 Przegląd teatralny; 19.50 „Myśli wybrane"; 19.52 Koncert; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Meksykańskie miasto bogów" (feljeton); 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali"; 22.15 Wiadom. sport.; 22.30 Muzyka taneczna z Londynu; 23.15 Wiadomości meteor. i komun. policyjny; 23.20 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice, (395.8 m.) G.: 10.30 Nabożeństwo z kość. N. M. P. w Wielkich Piekarach; 14.00 Ks. dr. B. Rosiński: „Duch czasu"; 15.00 Feljeton „Co słychać na Śląsku"; 18.40 „Bery i bojki śląskie".

Tak mówi „szara eminencja" Rosenberg.

Oficjalnym przedstawicielem niemieckiej polityki zagranicznej jest — jak wiadomo — minister v. Neurath. Nakazano mu teraz oczywiście conieco schować pazurki, jest grzeczny, układny i skromny.

Właściwe jednak pomysły i zamysły polityczne wykuwa w ojczyźnie **kancl. Hitlera** kto inny, a mianowicie **p. Alfred Rosenberg**, ta szara eminencja niemieckiego urzędu spraw zagranicznych i autor książki **„Legenda 20-go wieku"**, dla którego pakt nieagresji czy jakikolwiek inny akt w każdej chwili **będzie tylko** zwyczajnym świstkiem papieru. A co p. **Rosenberg** myśli o słowiańskich sąsiadach Niemiec to wypowiedział we wspomnianej książce tak otwarcie i tak wyraźnie, że naprawdę nietylko nie można się za to na niego gniewać, ale **przeciwnie należy mu szczerze podziękować.**

Bo jak on nas naprawdę kocha i jak chce nasz los poprawić! Mówi mianowicie: „W tej ciężkiej walce o honor, wolność i chleb **tak twórczego narodu jak Niemcy nie można przecież krępować się tak bezwolnymi, bezwartościowymi a tak pyszałkowatymi Polakami, Czechami itd.** Musi się ich zepchnąć ku Wschodowi, aby oczyścić i uwolnić ziemię, którą przeorze potem pracowita dłoń niemieckiego chłopa. Tylko w ten sposób zapewnić będzie można **swobodny oddech stłoczonemu na ciasnej przestrzeni narodowi niemieckiemu i tylko wtedy** nastanie **odrodzenie kultury białego człowieka** w Europie".

A potem dodaje: „Zdobycie nowych obszarów na Wschodzie oznacza oczywiście **walkę na śmierć i życie z Polską i Czechami.** Ale tego nie zmienią żadne gadania, żadna Liga Na-

rodów. Jeżeli Niemcy zrezygnują z tego, aby wszystkie swe siły zespolić w celu zdobycia nowych obszarów i nowych zasobów dla siebie, to w takim razie Prusy Wschodnie utoną w polskiem bagnie, a od wschodu i zachodu postąpi wróg ku sercu niemieckiej ojczyzny. Stąd naczelne hasło niemieckiej polityki: **Popieranie wszystkich przeciwników francuskiego systemu przymierzy".**

Coprawda nieco inaczej, ale to samo mówili przez wieki margrabia Gero, Fryderyk Wielki, Bismarck, Tiedemann, głosząc upiorne „Deutschland über alles".

Należy więc o tem — cny Polaku — pamiętać mimo paktu nieagresji, mimo zalecanek i słodkich słówek pp. Goebbelsa, Neuratha i innych najnowszych naszych przyjaciół.

Jak zabezpieczyć plebiscyt w Zagłębiu Saary?

Saarbrücken (PAT). „General Anzeiger" donosi, że obradujący w Rzymie komitet Ligi Narodów do spraw Zagłębia Saary zastanawiał się nad kwestją ewentualnego rozwiązania tzw. niemieckiego frontu, składającego się z elementów narodowo-socjalistycznych. Jednym z motywów takiego zarządzenia miałoby być zwerbowanie przez tę organizację wielu urzędników cywilnych, piastujących swe stanowiska z polecenia Ligi Narodów i członków policji, której zadaniem ma być zagwarantowanie swobodnego przebiegu plebiscytu w 1935 roku.

Niepokoje agrarne w Sowietach.

Moskwa (PAT). W związku z rozpoczynającą się wiosenną kampanją agrarną daje się zauważyć, jak co roku, zjawisko pewnego ożywienia elementów antysowieckich na wsi, które m. innemi znajdzie swój wyraz w dość częstych wystąpieniach przeciwko patrolom komsomolskim i pionierskim, kontrolującym stan nasion i inwentarza, przebieg robót polnych itd. Ostatnio w wielu miejscowościach zaszły wypadki ciężkiego pobicia członków patrolów przez chłopów-członków kolektywów. Wypadek pobicia komsomolca miał również miejsce w Kursku. Rozporządzeniem prokuratury wystąpienia przeciwko patrolom komsomolskim mają być kwalifikowane, jako przestępstwa kontrrewolucyjne.

B. premjer Litwy przed sądem

Berlin. (PAT). Niemieckie biuro informacyj ne. donosi z Kowna, że p. premjer **Waldemaras pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za artykuł ogłoszony w „Tautos Balsas", w którym ostro krytykował wewnętrzną i zagraniczną politykę rządu litewskiego.**

Z sali sądowej

Porzuciła niemowlę na mrozie.

W dniu 19 bm. odbył się dalszy ciąg rozprawy przerwanej w dniu 23 września ub. r. przed sądem okręgowym karnym w Krakowie przeciw Eleonorze Stragarównie, oskarżonej o to, że w dniu 13 stycznia ub. r. porzuciła swe nieślubne dziecko, liczące kilkanaście dni życia, w bramie domu przy ulicy Radziwiłłowskiej i to **w czasie mrozu przy 23 stopniach C.** Obrońca oskarżonej zawnioskował już na pierwszej rozprawie **zbadanie jej stanu umysłowego** przez biegłych z uwagi na przebyte choroby i cierpienia, do którego to wniosku sąd swego czasu się przychylił.

Na onegdajszej rozprawie przedstawione zostały wyniki badania biegłych lekarzy, którzy orzekli, że wprawdzie oskarżona cierpi na t. zw. twardziel rozsiany, **jest jednak odpowiedzialną za swe czyny, choć władze jej intelektualne są mniej wartościowe i odporność jej ograniczona.** — Na zasadzie tych okoliczności obrońca oskarżonej wniósł o łagodny wymiar kary i zawieszenie wykonania, a sąd zawiesił oskarżonej wykonanie kary 3-ch miesięcznego więzienia.

Przewodniczył so. dr. Zalipski, oskarżał pod prokurator dr. Jarosiński, bronił adwokat dr. Wł. Zakulski.

Polska przeciw wstąpieniu Rosji do Ligi Narodów?

(Telegram własny „Głosu Narodu")

Wiedeń 20. 4. Część prasy tutejszej w doniesieniu z Paryża podaje, **jakoby odnośnie do projektu wstąpienia względnie zaproszenia Rosji w skład członków Ligi Narodów zgłoszony został sprzeciw ze strony Polski.** Doniesienie powyższe budzi daleko idące wątpliwości, jako wytwór wrogiej propagandy.

—oo—

Kiedy Niemcy rozpoczną inflację?

Berlin. (PAT). Przy udziale licznych przedstawicieli władz politycznych, wielkiego przemysłu i handlu niemieckiego rozpoczęła się dziś konferencja, której uchwały mają stanowić **dalszy krok w wysiłkach gospodarstwa niemieckiego do zdobycia rynków zagranicznych.** Min. gospodarki Rzeszy dr. **Schmidt**, którego przemówienie zostało zapowiedziane w programie oficjalnym obrad, w ostatniej chwili **odwołał swój przyjazd**, tłumacząc się pilnem posiedzeniem gabinetu. Wygłoszono szereg zasadniczych referatów na temat **współpracy między przemysłem i handlem eksportowym.** Przedstawiciel firmy Siemens-Schuckert apelował do rządu Rzeszy, aby zgodnie z oświadczeniem dra Schachta **bronił trwałości waluty niemieckiej.** To żądanie — oświadcza mówca — stawia wielkiemu przemysłowi niemieckiemu mimo niezaprzeczonych korzyści, **jakie mógłby odnieść z dewaluacji marki niemieckiej**, wielkie wątpliwości, gdyż nikt nie może przyjąć odpowiedzialności za fatalne następstwa eksperymentu walutowego dla poparcia eksportu. **Niemniej jednak faktem jest, że Niemcy nie mogą dziś konkurować tanością swoich towarów na** rynkach świata. Prezydent hamburskiej izby handlowej wskazał na katastrofalne skutki, jakie przyniósł **rozwój gospodarki światowej w ostatnich miesiącach przemysłowi i handlowi Niemiec.** Tylko najsilniejsza inicjatywa rządu Rzeszy może obronić Niemcy w stosunkach z zagranicą. Prez. Banku Rzeszy dr. **Schacht** na desłał na ręce przewodniczącego konferencji **Kruppa** telegram, wktórym podkreśla **konieczność obrony interesów eksportu niemieckiego** nawet w sytuacji obecnej, gdyż Niemcy zmuszone są wszystkie swoje siły w walce z bezrobociem **koncentrować przedewszystkiem na produkcji**, przeznaczonej dla pokrycia zapotrzebowania wewnętrznego.

Jeszcze jeden dowód „rozbrojenia Niemiec".

Saarbrücken (PAT). W zmiance zatytułowanej **„Po co takie ilości stali?"** „General Anzeiger" donosi, **że produkcja zjednoczonych stalowni niemieckich wzrosła w pierwszym kwartale br. z 60 tysięcy do 760.000 ton.**

Japonja nie dopuści do zbrojenia Chin za obce pieniądze.

Londyn. (PAT). Bardzo wielkie wrażenie wywołała w Londynie wiamość, **jakoby japońskie ministerstwo spraw zagr. ogłosiło oficjalne ostrzeżenie pod adresem Ligi Narodów**, że o ile emitowana zostanie jakakolwiek **pożyczka międzynarodowa dla Chin** a wpływy z tych pożyczek użyte zostaną przez Chin **dla celów wojskowych, to Japonja wystąpi ze stosowną kontrakcją.** Tego rodzaju podkreślenie przez Japonję doktryny Monroego w stosunku do Chin wywołało w Londynie zrozumiałe niezadowolenie. W brytyjskich kołach miarodajnych podkreślają, że **konwencja waszyngtońska ustala zasadę otwartych drzwi w Chinach** i dla wszystkich sygnatarjuszy paktu waszyngtońskiego.

Minister spraw zagr. Simon, zapytywany w tej sprawie oświadczył, że rząd brytyjski nie był dotychczas w stanie stwierdzić, od kogo tego rodzaju oświadczenie wyszło.

Także Moskwa potępia.

Moskwa, 20 kwietnia, (Tel. wł.). Nawiązując do polityki japońskiej w Chinach „Prawda" zaznacza, **że imperjalizm japoński podjął obecnie akcję, która zdolna jest zakłócić spokój nietylko na Dalekim Wschodzie, lecz w całym świecie. Japonja zadeklarowała wobec świata, że dąży do zdobycia wyłącznego prawa decyzji na Dalekim Wschodzie.**

Jednak są to metody pruskie.

Tokjo. (PAT). Przedstawiciel ministerstwa spraw zagr. komentując wrażenie, jakie wywołało oświadczenie rządu w sprawie Chin stwierdził, **że Japonja nie zamierza uchylać się od polityki t. zw. drzwi otwartych** i równych dla wszystkich narodów w Chinach udogodnień oraz naruszać istniejących traktatów. **Japonja nie zamierza też godzić w niepodległość Chin.** Pragnie ona **unifikacji i dobrobytu Chin**, ponieważ wie, że będzie mogła osiągnąć korzyści ze zwiększenia handlu z Chinami zjednoczonemi. Jednakże unifikacja ta i dobrobyt muszą być **osiągnięte własnym wysiłkiem Chin** a nie eksploatacją obcych państw. Minęły już czasy — zaznacza reprezentant japoński — gdy inne państwa lub Liga Narodów mogły wywierać wpływ na eksploatację Chin.

Paryż. (PAT). Prasa paryska omawiając ostatnią enuncjację **rządu japońskiego** w sprawie stosunku Japonji do zagadnień **polityki na Dalekim Wschodzie**, a w szczególności **do Chin**, podkreśla, że Japonja precyzuje w ten sposób pewien **rodzaj azjatyckiej doktryny Monroego.**

„Intransigeant" uważa, że polityka ta wymierzona jest **przeciw Stanom Zjednoczonym** i że wkrótce nastąpić może **starcie się dwu doktryn Monroego**, amerykańskiej i azjatyckiej, co w konsekwencji zmusi oba państwa **do rozpoczęcia wyścigu zbrojeń.** Dziennik podkreśla, że byłoby to dziwnym wstępem do konferencji morskiej, która powinna się odbyć w 1936 roku.

—oo—

Zaniepokojenie w Ameryce.

(Telegram własny „Głosu Narodu")

Londyn 20 kwietnia. **„Times"** donosi z Waszyngtonu, że stanowisko zajęte przez Japonję dotyczy **nietylko Stanów Zjednoczonych, Anglji i Rosji sowieckiej**, lecz także **inne państwa europejskie**, wskutek czego przybiera rozmiary **zatargu między Zachodem a Wschodem.** W Waszyngtonie panuje przekonanie, że Japonja zmierza do uzyskania silnego oparcia na kontynencie azjatyckim, celem przekształcenia się **z państwa wyspiarskiego na mocarstwo kontynentalne.** W związku z tem wysuwana jest kwestja, jak ukształtuje się w przyszłości potęga morska Japonji — czy pójdzie jej rozwój w kierunku obronnym, czy też zaczepnym.

—oo—

Kongres Eucharystyczny w Tarnowie.

Tarnów. (PAT). W Tarnowie odbędzie się Kongres Eucharystyczny w dniach od 8—10 czerwca b. r. Prace przygotowawcze są w pełnym toku. Stworzono **liczne sekcje**, jak organizacyjną, nabożeństw, budżetową, dekoracyjną, misyjną, propagandową i prasową, pochodową i porządkową, aprowizacyjną, misyjną i kwatermistrzowską. Spodziewany jest **przyjazd kilku biskupów z Ks. Metropolitą Sapiehą** na czele, oraz zjazd około 40.000 osób.

Tylko nieodzowne remonty.

Warszawa, 20 kwietnia (Telef.). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie inwestycyj budowlanych w nieruchomościach państw. Ze względu na oszczędności, poczynione w budżecie obecnym wykonywane będą tylko remonty niecierpiące zwłoki. Wszelkie przebudowy wymagające większych wydatków zostały wstrzymane.

Targi Wschodnie w jesieni.

Lwów. (PAT). Na podstawie porozumienia z ministerstwem przemysłu i handlu **wyznaczono termin Targów Wschodnich w bież. roku na okres od 1—16 września.**

Wymiana artystyczna z Niemcami

Warszawa, 20. 4. (Telef. wł.). Niemieckie koła artystyczne wystąpiły do polskich instytucyj propagandy sztuki z **propozycją wymiany artystycznej.** Polscy muzycy mają otrzymać **engagement na występy w Berlinie**, co będzie odpowiednikiem koncertów Backamana i innych muzyków niemieckich w Polsce.

Polacy na kongresie filmowym w Rzymie

Rzym. (PAT). Dziś na Capitolu w sali Juljusza Cezara odbyło się w obecności delegatów 43 państw otwarcie pierwszego **międzynarodowego kongresu filmu edukacyjnego.** Kongres otworzył **Mussolini**, wygłaszając przemówienie. Następnie przemawiał sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol. W imieniu delegacji polskiej, w której skład wchodzą pp. **Ryszard Ordyński, Leonard Kociemski i Tadeusz Chromecki**, powitał kongres p. Kociemski, stwierdzając, że **polskie czynniki** wychowawcze, zarówno rządowe jak i społeczne **przywiązują wielką wagę do filmu edukacyjnego** i oczekują od obecnego kongresu podjęcia uchwał, popularyzujących metody stosowania filmu edukacyjnego. Przy ukonstytuowaniu się sekcyj kongresu członek delegacji polskiej, p. **Ryszar Ordyński zostal wybrany sprawozdawcą gener. sekcji**, zajmującej się sprawą znaczenia filmu dla współpracy międzynarodowej.

Pół miljarda dolarów na roboty publiczne

Wiedeń 20. 4. Wedle doniesienia z Waszyngtonu, prez. **Roosevelt polecił wstawić sumę pół miljarda dolarów na roboty publiczne**, które mają być przeprowadzone w nowym roku budżetowym, rozpoczynającym się 1 czerwca b. r.

Ograniczenie praw uniw. niemieckiego w Pradze.

(Telegram własny „Głosu Narodu")

Praga 20. 4. Trwający od dłuższego czasu **konflikt między czeskim a niemieckim uniwersytetem w Pradze, wszedł w nowe stadjum.** Ministerstwo Robót Publ. przekazało mianowicie **sporne budynki Carolinum pod wyłączny zarząd senatu uniwersytetu czeskiego**, co pośrednio oznacza ograniczenie praw rektora uniwersytetu. Senat tegoż uniwersytetu niemieckiego wystąpił z ponownym memorjałem w tej sprawie.

Druga część programu hitlerowskiego. Socjalizacja i sterylizacja.

Berlin. (PAT). Przywódca niemieckiego frontu pracy dr. **Ley**, przemawiając na zebraniu w Berlinie, **wystąpił przeciwko przedsiębiorcom**, nie mającym zrozumienia dla żądań robotników. Celem narodowych socjalistów — mówił Ley — jest stworzenie wspólnoty, nie mającej jednak nic wspólnego z organizacjami korporacyjnemi faszystowskiemi. Zdaniem mówcy, istnieją tylko dwa fronty: Niemcy uczciwi i nieuczciwi. Z przedsiębiorcami, którzy nie mają poczucia odpowiedzialności okradają robotników, niema celu walczyć za pomocą strejków. Należy ich poprostu sterylizować.

Anglja chce handlować...

Londyn, 20 kwietnia (Tel. wł.) „Morning Post" nawiązując do zerwania rokowań dyplomatycznych w kwestji rozbrojenia — pisze, że w angielskich kołach politycznych liczą się z tem, iż rząd angielski podejmie się roli pośrednika, celem doprowadzenia do osiągnięcia kompromisu francusko-niemieckiego. Dyplomatyczny sprawozdawca „Daily Heralda" wyraża powątpiewanie, aby wobec wytworzonej sytuacji możliwe było zwołanie prezydjum konferencji rozbrojeniowej w terminie ustalonym, tj. 30 bm.

T. TRILBY. 9

„Kuleczka“

pani ministrowa III. republiki.

autoryzowany przekład z francuskiego
Zofji Skolimowskiej.

Bosz — jak mówiono niedawno. — usiłuje zbliżyć się do mych córek. Pod pozorem przypatrzenia się sukniom — spostrzegam jego manewr — zbliża się do naszej grupy, nadto śmiały jegomość. Wstaję i odzywam się tonem dobrze znanym mojej Dozi i Klarci:

— Chodźmy już. wrócimy kiedyindziej zobaczyć toalety wieczorowe.

Kierując sie do drzwi. mój wygląd nie budzi snać zaufania. gdyż panna sklepowa nie śmie mię zatrzymywać. Wyszedłszy z salonu zapytuję ją:

— Któż to jest ów pan, który wraz z nami oglądał kolekcję?

Panna odpowiada ze śmiesznie przejęta miną:

— To baron Klupp z siostrą. z ambasady.

— Niemieckiej?

— Tak. proszę pani. to doskonali klienci.

— Pan jest źle wychowany a pani. jak źle ociosany kloc nie zrobi waszym modelom reklamy. Gdy powrócimy. panienko. proszę nie umieszczać nas nigdy w salonie. gdzie ten pan wybiera suknie dla swej siostry. gdyż wart jest paru policzków. jako lekcji dobrego wychowania, a nie mam ochoty grać w tym wypadku roli wychowawczyni.

Panna jest zdumiona. Sztuczne rumieńce jej twarzy stają się jeszcze żywsze. Do jakiegoż skandalu — myśli byłaby zdolna ta żona ministra! Jak może wyrażać się w ten sposób o członku niemieckiej dyplomacji? Nie. to rzecz niesłychana!!

Pozostawiam ją z tem burzeniem i opuszczam sklep. wściekła. że tam właśnie zamówiłam suknię.

W aucie Dozia i Klarcia milczą. widocznie ganią w duchu mamę: nie wiedzą. że byłam kwoką strzegącą swe pisklęta.

Dzięki temu baronowi Von Klupp. nasz dzień. który miał być wesoły. kończy się dąsami. To wina tego pana i jeśli tylko ujrzę go w towarzystwie. nie omieszkam mu powiedzieć co myślę o jego wychowaniu. lecz na szczęście dla niego i dla mnie. rzecz pewna. że nigdy się nie spotkamy.

V.

Dwa tygodnie temu Daniel znalazł w swej poczcie zaproszenie dla pana ministra. pani i panien de Sérigny, od Towarzystwa budowy okrętów na uroczystość spuszczenia na wodę nowego krażownika.

Pan minister. niezdecydowany. przyszedł z tem do pani ministrowej. która odmówiła zrazu.

Zaproszenia napływają jedne za drugiemi i gdybyśmy chcieli przyjmować je wszystkie. cała nasza rodzina znalazłaby się do końca roku w szpitalu. Gdy polityka nie wpływa na nasz wybór. korzystamy z tych. które mogą zabawić Klarcię i Denizę.

Daniel nalegał tym razem. chciał zabrać Denizę. dumny jest z jej urody i chciałby pokazać ją światu. A wreszcie. mój mąż jak student miał ochotę wyrwać się ze swego ministerstwa. podróżować bez szefa gabinetu, sekretarza. podróżować z Kuleczką. co zawsze, jak twierdzi. zabawne, przyjęliśmy tedy zaproszenie.

Dlatego też o siódmej rano opuszczamy dom. aby się udać na stację. Program jest bogaty: podróż osobnym wagonem, przyjazd. przyjęcia. spuszczenie krążownika, obiad. przemowy. odjazd. to wszystko w jednym dniu. Daniel i Deniza są uszczęśliwieni. ja zaś cieszę się ich radością.

Stacja. Niestety. pan minister jest oczekiwany. Pan naczelnik policji wie wszystko, przewiduje wszystko. Umieszczają nas. niby cenny bagaż, w wagonie salonowym. który zapewne dla uczczenia mężów polityki zajmuje pierwsze miejsce po lokomotywie, wskutek czego. gdyby zaszło zderzenie między tym specjalnym pociągiem a jego zwykłym kolegą. rodzina ministra nie wyszłaby cało z katastrofy.

Deniza jest zachwycona. ta mała lubi honory i nigdzie nie przejdzie niepostrzeżona. Policjanci. inżynier który nas wita. urzędnicy. wszyscy patrzą na nią. Dziś jest szczególnie ładna. ubrana. jak ją Paryż nauczył, z tą skromną wytwornością. tak trudną do naśladowania.

Pociąg rusza. podróżni przechodzą korytarzem zerkając do zarezerwowanego przedziału, wchodzi kelner z zapytaniem czy nie chcemy drugiego śniadania. gdzimy się na nie, zajmie nam trochę czasu a przytem jestem głodna. Przynoszą je nam na tacy, wygląda wcale smacznie, kawa z mlekiem jest niezła, owoce doskonałe. Po skończonym posiłku żądamy rachunku. odmawiają nam go gdyż jesteśmy gośćmi Towarzystwa. Pociąg jest napchany, ten dzień będzie je drogo kosztował.

Czy to naprawdę konieczne i czy nie było można wydane w ten sposób pieniądze zużytkować lepiej, na premje dla robotników. dywidendy dla akcjonarjuszy, datki do kasy zapomogowej? Gdybym znała członków rady nadzorczej poddałabym im ten projekt.

Ach. nie długo uszanowano naszą chęć pozostania w kółku rodzinnem, zaczynają się odwiedziny.

Słychać „panie ministrze“ na prawo i lewo a Daniel odpowiada: „panie senatorze“, „kochany panie pośle“, „kochany kolego“. Nie myli się nigdy. rozdaje uściski dłoni. przedstawia nam tych panów. którzy patrzą na nas z pewnem zadowoleniem. Pani de Sérigny. „Kuleczka“ jak ją nazywają, przedstawia się lepiej niż wyobrażali sobie, dzięki swym okrągłościom nie wygląda na lat czterdzieści a obok niej ta duża. piękna dziewczyna. dodaje jej uroku. Znajomi pana ministra zapełniają nasz przedział, siedzą, stoją, mieszczą się jak mogą. Lecz to powodzenie zabiera nam powietrze. dusimy się w przedziale. Otwieram nagle okno. senator z łysiną kicha, że zaś siedzi przy mnie, usprawiedliwiam się przed nim:

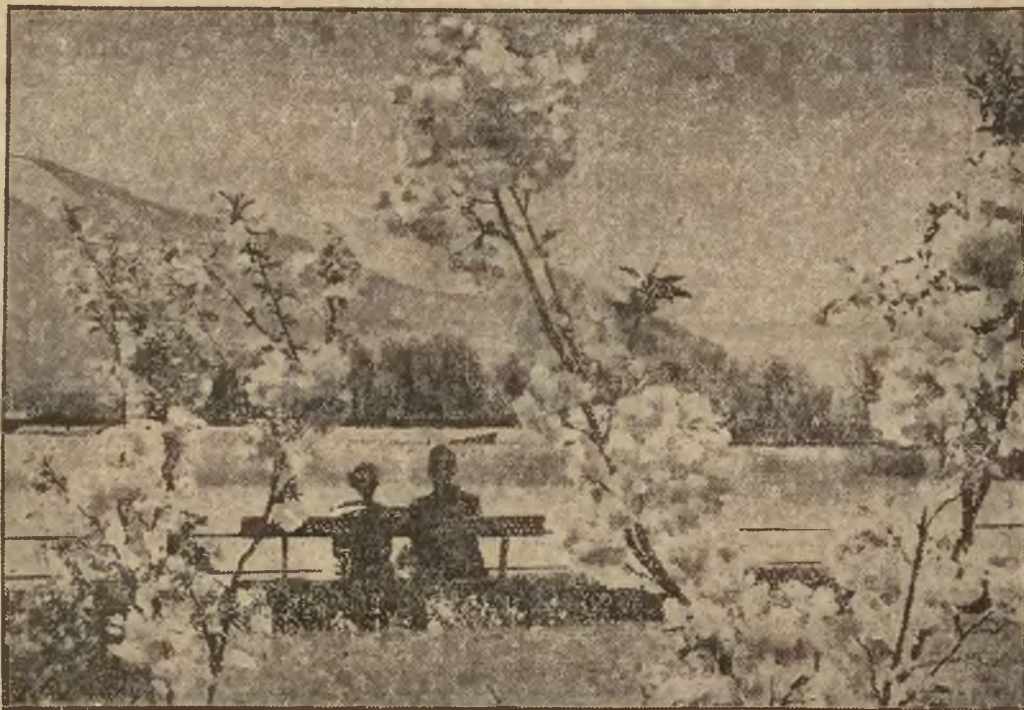
(Ciąg dalszy nastąpi).

Włoch Renato Donati



osiągnął na samolocie wysokość 14.500 metrów, co jest nowym rekordem w tej dziedzinie. Rekord dotychczasowy był w rękach Francuza, Lemoine'a.

Wiosna w pełni.



Wiosna w tym roku zawitała do nas wcześnie, budząc szybko całą przyrodę. Zdjęcie powyższe dokonane jest nad brzegami uroczego Lago Maggiore, lecz jeśli pogoda dopisze, niewątpliwie w najbliższym czasie podobnie będzie i u nas.

Humor.

Brak apetytu. Lekarz odwiedza swego starego pacjenta.

— No, jak tam z apetytem? — pyta lekarz.

— Źle, panie doktorze — odpowiada żona chorego. — Mąż już nawet nie chce jeść tego, czego pan doktór mu zwykle zabrania.

Unieruchomiony. Na targu spotykają się dwie kumoszki:

— Co słychać u pani? Jak tam się miewa pani mąż?

— Dziękuję, już jest zdrów i wstał z łóżka. A pani stary?

— Źle, moja pani, mój stary wcale się nie może ruszać!

— Co mu jest? Reumatyzm?

— Nie. Kryminał!

Głowa i nogi. — Nauczyciel tłumaczy uczniom obieg krwi:

— Jeżelibym stanął na głowie toby mi zaraz wszystka krew uderzyła do głowy, prawda?

— Tak jest, panie profesorze.

— A czem to wytłumaczyć, że jak stoję, to krew nie uderza mi do nóg?

— Bo nogi pana profesora nie są puste.

Wydawca za „Głos Narodu“ Sk. z ogr. odpow. K. Hołeka. Redaktor odpowied. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fąfka.